

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOCZY  
I WŁOSCIANSKI**

**REDAKCJA**  
przyjmuje interesantów  
od godz. 12 do 2 popołudniu

**ADMINISTRACJA**  
czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem”  
Odz. w Warszawie Nr. 195  
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Redakcja i Administracja  
WARSZAWA  
Al. Jerozolimskie 121**

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

## Kongres S. F. I. O.

Po Kongresie w Tours, na którym nastąpił rozłam Francuskiej Partii Socjalistycznej na partię socjalistyczną i partię komunistyczną (w 1920 roku), socjaliści francuscy jeszcze dwukrotnie przeżyli wielkie kryzysy wewnętrzne. W 1933 roku wystąpił z Francuskiej Partii Socjalistycznej (znanej jako S.F.I.O. według inicjałów francuskiej urzędowej nazwy), tak zwani „neo-socjaliści” pod przewodnictwem Renaudela, Marquet i Deata, którzy połączyli za sobą około 20.000 członków z łącznej liczby 130.000. Renaudel wkrótce zmarł, Marquet i Deat stoczyli się podczas wojny na dno współpracy z niemieckim okupantem. W 1938 roku znów wykrystalizowały się w S.F.I.O. trzy zważające się kierunki: prawicowy pod kierownictwem Pauli Faure'a, centrum z Leonem Blumem i lewica z Marceu Pivertem na czele. Na Kongresie w Royan (1938 r.) grupa Piverta została wykluczona z partii.

Dnia 10 lipca 1940 roku nastąpiła wielka próba siły woli i dojrzałości politycznej przewódców francuskiego socjalizmu. Dnia tego, już po kapitulacji Francji, odbyło się we francuskim parlamencie głosowanie nad wotum zaufania dla rządu Petaina, który rozpoczął współpracę z okupantem. Zaledwie 36 posłów socjalistycznych z Leonem Blumem, Vincentem Auriollem i André Philipem na czele głosowało przeciwko Petainowi. Natomiast 110 posłów (wszyscy Paul-Fauryści) wypowiedzieli się za rządem Petaina.

Odrodzenie Francuskiej Partii Socjalistycznej nastąpiło w ogólnym walce partyzanckiej, gdy młodzi i przed wojną nieznanymi działacze, przystąpili do odbudowy partii w ramach Ruchu Oporu. W dniu wyzwolenia, ci młodzi bojownicy (najbardziej popularnym z których był Daniel Mayer) połączyli się z nieposzlakowanymi starymi przewódcami (Blum, Auriol, Gouin) i rozpoczęli nowy rozdział w dziejach S.F.I.O.

W ciągu ubiegłego roku okazało się jednak, że w ramach partii rosła poważna opozycja, niezadowolona i ostro krytykująca kierownictwo partyjne w osobach sekretarza generalnego Daniela Mayera i redaktora politycznego organu partyjnego „Populaire” Leona Bluma. Na czele opozycji stanął Guy Mollet i Tanguy-Prigent, członek dotychczasowego komitetu wykonawczego partii. Prasa burżuazyjna we Francji podniosła krzyk, że partia socjalistyczna znajduje się w przededniu nowego rozłamu.

Dnia 1 września zakończył się kolejny 38-ty Kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej, o otwarciu którego pisałem w korespondencji z Paryża, zamieszczonej przed kilku dniami w „Robotniku”. Kongres ten, jak to można było przewidzieć, wykazał całkowitą jedność partii, zakończył się przyjęciem kompromisowej rezolucji politycznej i zgodnym wyborem nowego komitetu wykonawczego (Comité Directeur). W ten sposób zostały przekreślone wszelkie nadzieje wrogów francuskiego socjalizmu na rozłam w partii. Wręcz na odwrót, idąc po linii skupiania szeregów partyjnych, Kongres wypowiedział się znaczną większością głosów za przyjęciem do partii wykluczonego w 1938 roku za lewicowość Marceu Piverta.

Ale istotne znaczenie ostatniego Kongresu S.F.I.O. polega nie tylko na utrzymaniu jedności partii, lecz przede wszystkim na wyprostowaniu linii politycznej, wypaczonej przez grupę Bluma, Mayera itd. Podczas wyborów delegatów na Kongres i obszernych dyskusji w miejscowych organizacjach, a także na samym Kongresie, wielkie zwycięstwo odniosła grupa opozycyjna Mollet-Prigenta. Na wniosek tej grupy Kongres większością 2/3 głosów odrzucił sprawozdanie polityczne Mayera i sprawozdanie redakcji „Populaire”. Do nowego komitetu wykonawczego wybrano na 31 członków 17 zwolenników stanowiska Molleta. Dnia nastąpić ukonstytuowanie się nowych władz i wybór nowego sekretarza generalnego na miejsce Daniela Mayera (wiadomość kilku warszawskich gazet o wyborze na to stanowisko Edwarda Depreux była co najmniej przedwczesna).

We wspomnianej korespondencji z Paryża przytoczyłem krytykę, jakiej Mollet poddaje dotychczasowe kierownictwo partii. Zwycięstwo jego stanowiska oznacza niewątpliwie przesunięcie Francuskiej Partii Socjalistycznej bardziej na lewo. Grupa Molleta podkreśla — w odróżnieniu od Bluma — marksistowski i klasowy charakter S.F.I.O.; grupa ta w dziedzinie polityki zagranicznej wypowiada się przeciwko tworzeniu jakichkolwiek bloków, zarzucając w ten sposób projekt Bluma o bloku lub „rodzinie” zachodniej; grupa ta domaga się w dziedzinie polityki wewnętrznej bardziej zdecydowanego przeprowadzenia nacjonalizacji i energicznych kroków, celem poprawy bytu robotników i pracowników.

Co się tyczy współpracy z komunistami, rezolucja Guy Molleta podkreśla, że jedność polityczna klasy robotniczej pozostaje celem ostatecznym, lecz, że na razie nie jest ona jeszcze możliwa. Natomiast „jedność akcji z komunistami jest niezbędna dla powodzenia polityki w interesie robotników”. Rezolucja Molleta i jego grupy określa jednak szereg warunków jedności akcji z komunistami, podkreślając samodzielność partii socjalistycznej. Nie mamy jeszcze w tej chwili tekstu rezolucji kompromisowej uchwalonej przez Kongres, nie ulega jednak wątpliwości, że i w tej sprawie układ sił na Kongresie spowodował zmianę stanowiska dotychczasowego w kierunku ściślejszej współpracy z partią komunistyczną.

Zmiany, jakie zaszły w poglądach większości członków i w kierownictwie Francuskiej Partii Socjalistycznej, możemy tylko powitać z uznaniem. Stanowisko S.F.I.O. po 38-ym Kongresie jest o wiele bliższe stanowisku Polskiej Partii Socjalistycznej, choć jeszcze pod wielu względami (jak np. stosunek do komunistów) odbiega od naszych poglądów. Lecz stanowisko partii liczącej wielaset tysięcy członków nie może się zmienić z dnia na jutro. Zmiana poszła we właściwym kierunku i to jest w tej chwili najważniejsze.

GRZEGORZ JASZUŃSKI.

## Przyjęcie dla uczestników Kongresu w sprawie Hiszpanii

PARYŻ. Socjaliści francuscy wydali przyjęcie dla uczestników Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w sprawie Hiszpanii. Jako go-

ście honorowi zaproszeni zostali również delegaci Polscy w osobach wiceministra tow. Hochfelda i prof. tow. Leszczyckiego.

## Troska o poprawę bytu

**kieruje pracami Mieszanej Komisji Plac**

Wczoraj w Centralnym Urzędzie Planowania odbyła się konferencja prasowa, dotycząca prac Mieszanej Komisji Plac.

Jak już „Robotnik” informował, uchwała Komisji Centralnej Związków Zawodowych wyznaczyła dla Mieszanej Komisji Plac termin 1-go września na opracowanie wniosków w zakresie uporządkowania plac i przydziałów aprowizacyjnych.

Komisja opracowała także wnioski i efektami swej pracy poźleliła się właśnie na konferencji prasowej.

Referował tow. poseł Zukowski, wiceprezes Mieszanej Komisji, członek przydziału KCZZ i wiceprezes Zarządu Głównego ZZZ.

Komisja opracowała wnioski w sprawie uregulowania zagadnienia plac. Większość wniosków ma już brzmienie ostateczne i objmuje projekty nowych tabel plac i zaszerogowań.

Komisja stanęła na stanowisku, iż zaprojektowane podwyżki plac powinny stanowić maksimum, moźli we do zrealizowania bez rażenia kraju na poważne wstrząsy gospodarcze.

**KTO NIE OTRZYMA PODWYŻKI**

Na podstawie zbadanych materiałów, dotyczących poziomu plac — wykazano dysproporcje w zarobkach.

Place w wielu dziedzinach gospodarki pozostawały daleko w tyle poza poziomem plac innych grup pracowniczych. Również wewnątrz poszczególnych gałęzi rozpiętości plac częstokroć są niezusadniczone. Komisja uznała więc za konieczne możliwe wyrównanie dysproporcji i różnic.

Podwyżkami zostaną objęci przede wszystkim najniższ zarabiający pracownicy. Podwyżki w mniejszej skali otrzymują pracownicy o zarobkach średnich. Podwyżki nie otrzymają wcale pracownicy o zarobkach wyższych.

Projektowane jest 20% podwyżki ogólnego funduszu plac. W ten sposób, biorąc pod uwagę wszystkie podwyżki od początku roku — sięgające przeciętnie 30% — Komisja Plac stwierdza, że jest to niezmiernie poważne osiągnięcie w dziedzinie poprawy bytu świata pracy, podnoszące o połowę w stosunku do początku r. b. poziom przeciętnych zarobków. Podobnych wyników w okresie niepełna roku nie ma żaden kraj. Stało się to możliwe jedynie dzięki właściwej organizacji naszej gospodarki narodowej i ofiarnej pracy mas pracujących.

**GÓRNIK MUSI BYĆ DOBRZE WYNAGRODZONY**

Największe podwyżki, bo 35% otrzymają górnicy, z uwagi na niskie dotychczasowe stawki w tym przemyśle. Podwyżki otrzymają pracownicy przemysłu hutniczego oraz szeregu innych przemysłów, w których wprowadzona będzie regulacja systemów plac i pracy.

Nie zostaną objęci podwyżkami pracownicy tych gałęzi życia gospodarczego, w których zarobki kształtują się znacznie powyżej przeciętnych, jak np. przemysł garbarski, banki i inne.

**PODWYŻKĘ KOLEJ I POCZTA OTRZYMA**

Pracownicy kolejowi i pocztowi otrzymają podwyżki w wysokości od 24 — 27% dotychczasowego ogólnego funduszu plac. Po dokonaniu podwyżek uposażenia pracowników kolejowych i pocztowych osiągną jednakową wysokość.

**NAUCZYCIELE I SAMORZĄDOWCY**

Poza tym podwyżkami zostaną objęci nauczyciele, pracownicy państwowi, Milicja Obywatelska, pracownicy samorządowi, szeregi przemysłowi i inni. Najniższa grupa uposażena dla pracowników publicznych przewidywana jest w wysokości dwóch tysięcy zł. miesięcznie.

Podwyżka nie będzie dotyczyć tych spośród pracowników publicznych, którzy dotychczas otrzymywali stałe premie, jak np. pracownicy ministerstw i centralnych zarządów.

**GÓRNA GRANICA UPOSAŻENIA**

Określona zostanie górna granica uposażenia wypłacanego z tytułu zajmowanego stanowiska — dla wyższych urzędników, dyrektorów i t. p. Place przekraczające maksymalną granicę zostaną obniżone.

**TABELA PLAC I NORMY**

Na drodze do uproszczenia systemu plac oraz konieczności stosowania systemu akordowego i premiewego we wszystkich gałęziach pracy ustalone zostaną tabele plac i zaszerogowań, oparte na ściśle określonych norm technicznych.

**46-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY**

W dziedzinie ustawodawstwa społecznego rozpracowywany jest wniosek o wprowadzenie ustawowego 46-godzinnego tygodnia pracy. Tam, gdzie konieczne jest stosowanie 48-godzinnego tygodnia pracy — dwie godziny będą opłacane jako nadliczbowe.

Poza tym Komisja projektuje wprowadzenie pewnych zmian w ustawodawstwie urlopowym, korzystnych dla swąta pracy.

**DYSCIPLINA MUSI BYĆ ZACHOWANA**

Mieszana Komisja Plac zaprojektowała poważną podwyżkę, po grun-

townym zbadaniu stanu faktycznego oraz po wszechstronnym przestudiowaniu możliwości gospodarczych. Podwyżki w większej skali zamiast przynieść poprawę bytu mas pracujących, mogłyby wywołać falę drożyzny i faktycznie pogorszenie ich położenia materialnego.

W związku z tym, jak również z uwagi na konieczność niedopuszczenia do ponownego wytworzenia się nieuzasadnionych i krzywdzących rozbieżności w placach — Komisja stoi na stanowisku, że największa dyscyplina w przestrzeganiu obecnie ustalonych zasad jest koniecznością.

Z tego względu, przedkładając swoje wnioski czynnikiem miarodajnym, Mieszana Komisja Plac zwróci się jednocześnie do Rządu o zastosowanie środków, zapewniających ściśle stosowanie wprowadzonych systemów pracy i plac.

**ZAROBKI ZALEŻNE SĄ OD PRODUKCJI**

Komisja stwierdza, że opracowane wnioski po wprowadzeniu ich w życie będą:

1. prowadziły do poważnego wzrostu plac realnych,
2. stanowiły istotny krok naprzód w dziedzinie ustawodawstwa społecznego,
3. znacznym wyrównaniem nieuzasadnionych dysproporcji i rozpiętości w zarobkach.

Komisja stwierdza ponadto, że dalsza podwyżka plac realnych będzie ściśle związana z sytuacją gospodarczą Kraju, a w pierwszym rzędzie zależeć będzie od wzrostu produkcji i wydajności pracy.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie wzięli udział prawie wszyscy przedstawiciele prasy. Odpowiadał na zapytania reprezentant CUP. dyr. Kochanowicz. (—)

**Min. Byrnes mówi:**

## Stabilizacja pokoju

**wymaga czasu i cierpliwości**

PARYŻ (PAP). W rozmowie z delegacją kobiet amerykańskich min. Bevin oświadczył, że stabilizacja pokoju wymaga czasu i cierpliwości. Dotychczasowe wyniki Konferencji Paryskiej nie odbierają mu otuchy na przyszłość.

PARYŻ (SAP). Min. Bevin odbył wczoraj trzecią w ciągu ostatnich 24 godzin rozmowę z Byrnesem. Jakkolwiek temat rozmów otoczony jest ścisłą tajemnicą, to jednak niektóre okoliczności zewnętrzne wskazują na ich treść.

Wczoraj przybyli do Paryża na naradę z min. Bevinem brytyjscy przedstawiciele w Sojusznicych Radzie Kontrolnej w Berlinie, gen. Robertson i sir Strang. Przyjazd ich tłumaczy jest koniecznością ściślejszej koordynacji warunków pokojowych z b. satelitami Niemiec z zakrojoną na dalszą metę polityką mocarstw w stosunku do semych Niemiec.

Jak wiadomo, w tej samej sprawie wyjechał do Moskwy min. Molotow.

**ROZMOWA TELEFONICZNA TRUMAN — BYRNES**

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Tru-

man telefonował we wtorek do Paryża do min. Byrnesa. Rozmowa trwała 15 minut. W Białym Domu oświadczone oficjalnie, że chodziło tu tylko o zwykłą wymianę informacji.

**100 MILIONÓW DOL. ZAPŁACĄ WŁOCHY ZSRR**

PARYŻ (PAP). Na postępowaniu włoskiej komisji ekonomicznej uchwalono jednomyślnie artykuł traktatu z Włochami przewidujący, że Włochy wypłacą ZSRR odszkodowanie w wysokości 100 milionów dolarów w okresie 7 lat.

PARYŻ. — Komisja ekonomiczna dla Bałkanów przystąpiła do klauzuli ekonomicznych projektu traktatu z Rumunią. Przyjęto jednomyślnie wniosek polski dotyczący rewindykacji mienia polskiego, które znalazło się w Rumunii po wrześniu 1939 r. Ten wniosek ma na celu wyłącznie wypełnienie luk prawnej projektu traktatu, w praktyce sprawa naszych rewindykacji zostanie niewątpliwie załatwiona w drodze bezpośrednich przyjacielskich rozmów między Polską a Rumunią.

## Jugosławia nie będzie tolerować przelotów amerykańskich samolotów

BELGRAD. — W Belgradzie opublikowano treść noty jugosłowiańskiej i odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie strącenia samolotów amerykańskich.

Nota przypomina poprzednie wystąpienia Jugosławii w związku ze stałymi przelotami samolotów amerykańskich nad jej terytorium. Jakkolwiek rząd jugosłowiański ubolewa nad wypadkami śmierci, nie może jednak przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności za zajście, które może łatwo nastąpić na gra-

nicy, strzeżonej przez stojącą na straży suwerenności państwa armię. Marszałek Tito wydał rozkaz, zabraniający otwierania ognia na samoloty w nadziei, iż rząd Stanów Zjednoczonych podejmie odpowiednie kroki, celem niedopuszczenia do podobnych wypadków.

Nota stwierdza, iż rozmyślne naruszanie terytorium Jugosławii, szczególnie przez samoloty wojskowe, nie będzie dłużej tolerowane.

# W Atenach i Salonikach

## dwóch największych miastach Grecji monarchiści ponieśli klęskę

MOSKWA (PAP). Ateński korespondent agencji Tass donosi, iż znane dotychczas wyniki plebiscytu w Grecji pozwalają na wyciągnięcie pierwszych wniosków. W większych ośrodkach, pomimo wszelkich zabiegów, monarchiści zdołali uzyskać zaledwie nieznaczna większość, albo też ponieśli klęskę. Procent głosujących w Atenach za powrotem króla spadł w ciągu nocy do 55 proc. Ludność Salonik oraz Krety głosowała przeciwko powrotowi króla.

„Zwycięstwo”, osiągnięto jedynie dzięki głosom rejonów „oponowanych” przez bandy monarchistyczne, gdzie blisko 100 proc. wyborców wypowiedziało się za powrotem króla. W niektórych wsiach w komisjach nie było wcale przedstawicieli partii republikańskich i monarchiści mogli czynić, co im się podobało.

### TRZEZWE GŁOSY PRASY ANGLIEJSKIEJ

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi sytuacji w Grecji. „Times” podkreśla, że rząd brytyjski musi wyjaśnić królom i jego ministrom, że nadeszła chwila kiedy wojsko brytyjskie powinno opuścić Grecję. Od tej chwili rząd grecki sam musi ponosić odpowiedzialność zarówno wobec opinii w Grecji, jak i opinii świata.

„News Chronicle” zaznacza, że W. Brytania nie może szczerze się nowym reżimem w Grecji. Najprawdopodobniej rząd nie będzie liberalnie, będą stosowały represje, co wywoła niechęć lewicy wobec W. Brytanii.

„Manchester Guardian”, komentując wyniki plebiscytu, uważa, że z pewnością słuszność można stwierdzić, iż to co się dzieje w Grecji, dzieje się za poparciem W. Brytanii.

### „TO BYŁO OSZUSTWO”

PARYŻ (PAP). Socjalistyczny „Po-

pulaire” publikuje wywiad z prof. Svolosem, przewodniczącym greckiej partii socjalistycznej, który nazywa plebiscyt „oszustwem” i dodaje: „Nie ma wątpliwości co do tego że wyniki nie są odbiciem rzeczywistej opinii narodu greckiego. Wszyscy wiedzą, że plebiscyt przeprowadzony w wa-

runkach niewłaściwych, nie wzbudza w nim zaufania”.  
LONDYN (PAP). Według doniesień z Aten, rząd grecki pragnie, by regent arcybiskup Damaskinos pozostał na swym stanowisku do czasu powrotu króla, który oczekiwany jest w końcu września.

# Tow. Premier przemawia na plenum warszawskiego Wojew. Kom. PPS Władze Centralne Partii

## posiadają pełne zaufanie wszystkich członków

(SAP) Dnia 3 b. m. w lokalu przy ul. Śnieżna 4, odbyło się posiedzenie plenum warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Obrodam przewodniczył przewodniczący WK PPS tow. Tadeusz Ćwik w prezydium zasiadli przew. CKW PPS tow. Premier Osóbka - Morawski, sekretarz WK PPS tow. Feliks Baranowski, tow. Hieronim Dobrowolski i tow. Henryk Dąbrowski.

Obrazy zażali i powitał zebranych imieniem WK PPS tow. Tadeusz Ćwik. Następnie tow. Premier Osóbka - Morawski w obszernym referacie poddał wnikliwej analizie układ sił politycznych wewnątrz kraju i stwierdził wielką rolę PPS w pracy nad pogłębieniem ustroju demokratycznego w naszym kraju oraz rolę na szczeblu Partii w konsolidacji wielkich mas społecznych, w pracy nad odbudową naszego życia gospodarczego i politycznego.

Stojąc na stanowisku współpracy obu partii robotniczych, uważa ją za jedyne gwarancje zabezpieczające nasze zdobycze społeczne i polityczne.

Omawiając sytuację międzynarodową tow. Prem. Osóbka - Morawski stwierdził, że Polska Partia Socjalistyczna działa na jaknajszerszej bazie społeczeństwa w celu pogłębienia i zrozumienia naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim jako jedynym gwarantem naszych granic i Niepodległości.

Po zakończeniu referatu, który był przerywany częstymi oklaskami, zebrani zgottowali mówcy głośną owację, wznosząc okrzyki na cześć tow. Premiera i CKW PPS.

Następnie, powstawszy z miejsc, odśpiewano „Czerwony Sztandar”, po czym przy skłamiłających oklaskach uchwalono przez aklamację następującą rezolucję:

Akty Polskiej Partii Socjalistycznej po wysłuchaniu referatu przewodniczącego C. K. W. PPS, tow. Premiera Osóbki - Morawskiego, stwierdza, że władze partyjne reprezentują najszersze i najszlachetniejsze dążenia szerokiej mas robotniczych i mas zorganizowanych w Polskiej Partii Socjalistycznej, stojących na gruncie ścisłej współpracy obu partii robotniczych i szlachetnego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Masy te wyrażają najgłębsze szafanie dla obecnego CKW i jego linii politycznej, zdecydowanie dają odpór wszelkim poczynaniom rozbiłkaczom, rozumiejąc, że silna PPS — to gwarancja ustroju demokratycznego i Niepodległości naszej Ojczyzny.

W dalszym ciągu obrad zebrani wysłuchali referatu organizacyjnego, który wygłosił sekretarz WK PPS tow. Baranowski, referatu o spółdzielczości: tow. Stankiewicz, referatu samorządowego, tow. Leśniewski oraz referatu o uchwałach Rady Naczelnej, który wygłosił przewodniczący WK PPS tow. Ćwik.

Po wysłuchaniu referatów wywiązała się przyjacielska atmosfera ożywionej dyskusji, w wyniku której powzięto szereg uchwał. Między innymi postanowiono powołać Koło Tow. Przyjacieli Polsko - Radzieckiej

# W Kopenhadze obradują nad tym jak zwalczyć kryzys żywnościowy

LONDYN. Na międzynarodowej konferencji dla spraw żywnościowych i rolniczych przyjęto 1960 rok jako rok, w którym osiągnie się zaspokojenie zapotrzebowania światowego rynku w żywność.

W międzyczasie winno się stworzyć międzynarodowy urząd kontrolny, który by się zajął odpowiednim rozprawdzeniem żywności do najbardziej głodujących krajów. Długoterminowy projekt dyrektor Boyd Orr'a przewi-

duje uruchomienie rezerwowch magazynów żywnościowych, wprowadzenie ułatwień kredytowych dla potrzebujących państw oraz stabilizację cen, co w sumie zapobiegłoby gwałtownym wahanom w dziedzinie światowego spożycia oraz w latach nadwyżki produktów żywnościowych. O ile w ciągu wojny istniał problem nadmiaru żywności w jednych państwach kosztem głodówki w innych, o tyle dzisiaj występuje powszechne zjawisko braku środków spożywczych.

### NOWI CZŁONKOWIE

KOPENHAGA (SAP). Na Międzynarodowej Konferencji Żywnościowej przyjęto cztery nowe państwa na członków FAO: Włochy, Portugalia, Szwajcarię i Irlandię. Delegacja polska zaprottestowała przeciwko przyjęciu Irlandii i Portugalii. Kan'tadatura Hiszpanii nie została uwzględniona.

# Dalszą pomoc dla Polski zadeklarowały amerykańskie organizacje

Do Warszawy przybył przedstawiciel amerykańskiej organizacji katolickiej, p. Franciszek Schudi, który złożył wczoraj wizytę ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, tow. Kuryłowiczowi. P. Schudi zadeklarował dalszą pomoc dla Polski.

Minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Kuryłowicz odbył również konferencję z reprezentantem amerykańskich związków zawodowych (CIO), p. Antonim Luchek. Delegat CIO interesował się potrzebami

warstw pracowniczych w Polsce, w szczególności młodzieży robotniczej — deklarując dalszą pomoc, sprzeciwiał szereg dezzyderatów, które będzie usiłował zrealizować, mając na pierwszym planie potrzeby i zakres urzędzeń technicznych i środków transportowych.

P. Luchek wywodzi się z polskiej emigracji w warunkach trudnych od kilkunastu lat w Ameryce.

# Co myślał Roosevelt o Churchill'u i de Gaulle'u

NOWY JORK. Syn zmarłego prezydenta Roosevelta, Elliot Roosevelt, opublikował w prasie amerykańskiej cykl artykułów, w których podaje stanowisko swego ojca wobec szeregu międzynarodowych zagadnień wyrażone na konferencjach z udziałem Churchilla.

Wielki Czwórka, pisał Elliot Roosevelt, będzie odpowiedzialna za utrzymanie pokoju na świecie i chwila osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Wielkie Mocarstwa wezmą na siebie zadanie podniesienia stopy życiowej i poprawienia warunków zdrowotnych i zapewnienia oświaty w krajach kolonialnych i mandatarnych. Krajom tym należy zapewnić niepodległość.

Prezydent starał się przekonać Churchilla, iż Stany Zjednoczone nie przystąpiły do wojny celem ratowania „archaicznego imperium”. Prezydent wyraźnie podkreślił, że Stany Zjednoczone nie zamierzają stać na straży wpływów brytyjskich w Azji i w Europie.

Spór między de Gaullem a gen. Giraud ocenil prezydent jako niedopuszczalny. O

de Gaulle'u prezydent mawiał, że szłowiekowi temu najmniej ufa.

Elliot Roosevelt podaje w końcu, że kiedy ojciec jego zaproponował sultanowi Maroka udział Ameryki w użytkowaniu i rozwoju naturalnych bogactw kolonii, Churchill pozerwieniał i zaczął gryźć nerwowo cygara.

### Byrnes

## Jedzie do Niemiec?

PARYŻ (PAP). Amerykański sekretarz stanu, Byrnes ocmówił jakichkolwiek komentarzy w sprawie swego przypuszczalnego wyjazdu do Niemc.

Wiadomość ta nie została potwierdzona przez rzecznika departamentu Stanu USA, ani też zdementowana. Mówi się powszechnie o tym, że Byrnes już od dłuższego czasu zamierza udać się do Niemiec, by na miejscu przekonać się o sytuacji.

# Śmiertelny cios Japonii zadała armia radziecka

MOSKWA. — W związku z przypadającą dziś rocznicą zwycięstwa nad Japonią zamieszczamy „Prawda” artykuł wstępny w którym czytamy m. in.: „Jak wykazał ukończony niedawno przewód sądowy stamona Siemionowa i innych białogwardystów rząd japoński miał starannie opracowany i zaprobowany ostatecznie przez cesarza Hiroszito plan napadu na ZSRR, jako w swoim rodzaju japoński wariant hitlerowskiego planu Barbarossa. Japończycy mieli zamiar zrealizować ten plan w przymierzu z hitlerowskimi Niemcami, poczekać aż Niemcy zajmą Moskwę, by zadać Związkowi Radzieckiemu cios w plecy i połączyć się z wojskami niemieckimi działając na Uralu, a potem podzielić wraz z Hitlerem terytorium ZSRR.

Rozgromienie imperialistów japońskich i bezwarunkowa kapitulacja Japonii położyły kres tym agresywnym planom i oswobodziły naszą ojczyznę od groźby inwazji japońskiej od wschodu.

Znajdują się jednak ludzie — pisze „Prawda” — którzy bezwetydnie twierdzą, że los Japonii był zdecydowany, zanim jeszcze Związek Radziecki rozpoczął działania wojenne. Ale fakty — to uparta rzecz, a logika faktów to zaiste żelazna logika.

Fakty mówią, iż jeśliby armia radziecka nie rozgromiła hitlerowskich Niemiec — sprzymierzeńca Japonii i inspiratora agresywnej oś „Berlin — Rzym — Tokio”, że gdyby armia radziecka nie zadała śmiertelnego ciosu w Japonii, w Mandżurii i Korei.

# Rozruchy w Bombaju trwają

LONDYN (PAP). W Bombaju rozruchy trwają. Policja 2-krótnie oddała strzały do demonstrantów, w skutek czego padło około 50 ofiar. Posiłki wojskowe zostały skierowane natchmian do Bombaju z głównych kwatery armii, w Katan, 40 mil od Bombaju.

# Wybory w Rumunii 10 listopada

LONDYN (PAP). Agencja Reuters donosi z Bukaresztu, iż rząd rumuński przystąpił do przygotowania powszechnych wyborów, które odbędą się 10 listopada. Po raz pierwszy w historii Rumunii w głosowaniu wezmą udział kobiety. W ciągu 2 tygodni opracowane zostaną listy wyborców.

# Ostateczne wyniki wyborów saskich

LONDYN. Według ostatnich doniesień, wyniki głosowania w wyborach samorządowych w Saksonii przedstawiają się następująco: socjalistyczna partia jednolici uzyskała 929 tysięcy głosów, partia liberalno-demokratyczna — 406 tys., partia chrześcijańsko-demokratyczna — 449 tys.

Procentowo partia jednolici socjalistycznej uzyskała 48 proc. głosów, partia liberalno-demokratyczna — 20 proc. i partia chrześcijańsko-demokratyczna — 19 proc.

— Sprawozdanie stenograficzne z procesu norymberskiego będzie wydane w czterdziestu tomach o sześciuset stronach każdy. Dzielę to do wydruku w 500.000 egzemplarzy.

— W dniu 10 września przybędzie do Warszony marszałek Montgomery. Będzie on gościem generała Eisenhowera.

— Francuski samolot pasażerski kursujący na linię Paryż — Kopenhaga, uległ katastrofie. 27 pasażerów poniosło śmierć.

# Sprawa radziecko-szwedzkich rokowań handlowych

MOSKWA (PAP). W związku z oświadczeniem złożonym przez sekretarza stanu USA Achesona o zaniepokojeniu Stanów Zjednoczonych z powodu radziecko-szwedzkich rokowań handlowych, agencja Tass publikuje oświadczenie na ten temat.

Złożona w tej sprawie nota amerykańska wskazuje m. in., że zawarcie dwustronnego radziecko-szwedzkiego traktatu handlowego na szereg lat jest sprzeczne z tendencją do rozszerzenia handlu światowego na wielostronnej i nieskrępowanej podstawie.

Rząd radziecki w swej odpowiedzi wyraża skrajne zdziwienie z powodu stanowiska

Stanów Zjednoczonych, w szczególności z powodu zawartych w nocie amerykańskiej argumentów o niekorzystnych skutkach, jakie może mieć dla ZSRR i Szwecji projektowany traktat handlowy. Nota radziecka kwalifikuje notę Stanów Zjednoczonych jako próbę mieszania się USA w rokowania handlowe między dwoma niezależnymi państwami.

# Albańczycy demonstrują przeciwko Grecji

BELGRAD (PAP). Jak komunikuje agencja Tanjug w depeszy z Tirany, odbyła się tam wielka demonstracja, podczas której 60 tysięcy osób protestowało przeciwko działaniom monarchistów greckich na terenie Albanii. Demonstranci protestowali również przeciwko poparciu, jakie niektóre państwa okazują tym monarchistom na Konferencji Pokojowej.

Demonstranci nieśli portrety premiera Albanii, gen. Enver Hodży. Pochód udał się przed poselstwo radzieckie, wznosząc okrzyki na cześć generalissimusa Stalina i Związku Radzieckiego.

# Odbudujemy Warszawę

W odpowiedzi na apel, ogłoszony przez Radę Narodową m. st. Warszawa wydo ochotniczej akcji odgruzowania ulic stolicy, zgłaszają masowo swój udział coraz to nowe grupy społeczne z terenu miasta i całego kraju. Rejestrowane są również liczne indywidualne zgłoszenia.

Niedzielną zbiórka uliczna na rzecz odbudowy Warszawy dała powyżej 150.000 zł.

Normy, według których świadczy na rzecz odbudowy Warszawy cała Polska, ustaliła Naczelna Rada Odbudowy Warszawy z przedstawicielami poszczególnych grup społecznych

Zbiórka na rzecz odbudowy Warszawy jest całkowicie dobrowolna, jak co do zasady, tak co do wysokości ofiar. Normy mają jedynie charakter orientacyjny i opracowano je, uwzględniając przeciętną sytuację materialną poszczególnych grup.

# Zjazd Instruktorów ZHP we Wrzeszczu

Koło Instruktorów im. Mikołaja Bema organizuje we Wrzeszczu pierwszy powojenny zjazd tej ideowej placówki Związku Harcerstwa Polskiego.

Komitet Honorowy Zjazdu tworzą Opiekun Z. H. P. — tow. Edward Osóbka - Morawski, Premier Rządu Jedności Narodowej, Przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP — irz E. Kwakowski, Delegat Rządu na Wybrzeże oraz Przewodniczący ZHP hm. tow. J. Wierusz - Kowalski, poseł do KRN.

# Przyjęcie w Moskwie na cześć gości brytyjskich

MOSKWA (PAP). Z okazji pobytu delegacji brytyjskiego Towarzystwa Kulturalnej Współpracy ze Związkiem Radzieckim w Moskwie, wydano na jej cześć przyjęcie, w którym wzięli m. in. udział: minister szkół wyższych ZSRR — Kaftanow, prezes komitetu wykonawczego Czerwonego Krzyża — Kolesnikow oraz wybitni naukowcy, pisarze, malarze i muzycy radziecy.

# Dostojnicy państwowi z łopatami w ręku stawili się do usuwania gruzów

W dniu wczorajszym członkowie Koła Związku Zawodowego Pracowników Prezydium Rady Ministrów w liczbie około 600 stanęli do ofiarnej pracy przy rozgruzowaniu Warszawy.

Tow. premier Osóbka-Morawski i tow. wicepremier Gomułka ze szpałdami w ręku dołączyli się do grupy

pracującej przy usuwaniu gruzów z ulicy Podwale przy Placu Zamkowym.

Prezes Koła Związku Zawodowego Pracowników Prezydium Rady Ministrów mgr. Bernard Filipowicz wręczył tow. premierowi i tow. wicepremierowi zaświadczenia, stwierdzające spełnienie obowiązku obywatelskiego przy odgruzowaniu Warszawy w dniu 3 września 1946 r.

# Prokurator żąda kary śmierci Ostatni dzień procesu Amona Goetha

W ostatnim dniu procesu przeciwko Amonowi Goethowi, prok Siewierski dowodził, że naród żydowski traktowano, jako naród przeznaczony na śmierć. Polaków zaś, jako jednostki wybrane na śmierć. Polacy mieli iść w dalszej kolejności na masową zagładę. Proces norymberski ujawnił, iż Niemcy planowali wymordowanie 30 milionów Słowian, rezerwując w tej akcji pierwsze miejsce dla Polaków.

Prok. Siewierski żądał dla oskarżonego kary śmierci, mówiąc: „Musł zejść z tego świata człowiek, który sam siebie skreślił z listy jego obywateli”.

Następnie oskarżał prok. Cyprian. W swej mowie zreasumował wszystkie wypadki indywidualnych mordów, masowych egzekucji i zęcań nad więźniami, wykazując przejrzystość na podstawie przeprowadzonego dowodu osobistą odpowiedzialność oskarżonego.

Goeth, który przez cały czas przewodu sądowego zdawał się być obojętnym, podczas przemówień publicznych oskarżycieli nie mógł ukryć zdenerwowania. Kręcił się niespokojnie na swym miejscu i opuszczał głowę coraz niżej.

Prok. Cyprian również żądał dla Amona Goetha kary śmierci.

PRZEGLĄD PRASY

ANDERSOWCY I WŁOSZKI

W korespondencji z Rzymu „Dziennika Ludowego” czytamy:

II Korpus znalazł się w sytuacji wojsk okupacyjnych. Bardzo wygodna i bardzo demoralizująca sytuacja. Widzieliśmy jakże wywiera ona ślady na tych, co zajmują podbite Niemcy. Tutaj jest to samo. Tubylcy z drogi Signoriny — do wyboru. Jedzenia, picia, ile dusza zapagnie. A przy tym kraj cudny, ciepły, ciekawy. Można jeździć, gdzie się chce, zwiedzać co się chce, żyć nie umierać. Myśl o znieszczeniu, a nie rozumieliśmy już Ojczyznę, odbiegła bardzo daleko. Jeden z „andersowców” zwierza mi się, że przez jakiś czas cierpiał na nostalgicę, ale teraz to minęło. Nawet rysy najbliższych zanarły się we wspomnienia, zwłaszcza, gdy przesyłają je inne, bardziej klasyczne, gdy patrzy się w plomienne oczy tutejszych piękności. Mnóstwo „andersowców” pozeńło się z Włoszkami. W jednym oddziale, wyruszającym do Anglii (według danych z prasy II korpusu) należąco takich 80 procent. Mnóstwo z nich przyjęło włoskie obyczaje, włoski język. Na statkach z żołnierzami II korpusu, dobijających do brzegów Anglii, jak pisał reporterzy dzienników w rządu londyńskiego, rozbrzmiewa nie polska, a włoska mowa...

Dobrze żyć we Włoszech i wygodnie. Wygodnie też zastąpić te osobiste odczucia — wolem frazeologię, że do „stakiel” Ojczyzny nie chce się wracać...

Te napozór zupełnie paradoksalne uwagi, bardzo ciekawie uzasadnione w dalszym ciągu artykułu Osmańczyka wywołują na pewno wiele sprzeciwów.

KIEDY POLSKA UZNA RZĄD NIEMIECKI

Edmund Osmańczyk ogłasza w „Przekroju” dalszy artykuł z serii „Sprawy Polaków” pod tytułem „Prawda o Niemcach”, w którym na wstępie czytamy:

Prawda o Niemcach, czy nam się podobna, czy nie, jest to Niemcy są narodem wybitnie dla siebie praworządnym i dla siebie pracowitym... Dla świata praworządność i pracowitość są wartościami bezwzględnie. Wartości te przesłaniają już dziś, a w następnych latach zasłonią światu zupełnie upadek moralny Niemiec. W 15 miesięcy po zakończeniu zbrodniczej niemieckiej wojny staje się jasne, że nieważnie i pogarda do narodu niemieckiego nie utrzyma się w świecie. Nieuchronnie zbliżamy się do dnia, w którym naród niemiecki zostanie wśród szumu szlachetnych, wrzaskających słów, jak zblakana owieczka, wprowadzony z powrotem do rodziny ludów świata.

W organizacjach Narodów Zjednoczonych za lat kilka, najwyżej za lat kilkanaście, zasiadną będzie przedstawiciele IV Rzeszy, obok zasiadających już delegatów Austrii i Argentyny. Rząd niemiecki, najdemokratyczniejszy rząd w świecie, podpisze uroczyste deklaracje, w której wyrazi zgodę na obecność Rady Kontrolnej ONZ dla Niemiec w Berlinie, w zamian za wycofanie się wojsk okupacyjnych i jednoesne przyznanie kredytów na odbudowę demokratycznej IV Rzeszy.

Za lat kilka, a najwyżej za kilkanaście, handlowe misje niemieckie (wysłane w swoim czasie przez Aliancką Radę Gospodarczą Niemiec) w krajach alianckich podniesione zostaną do rangi poselstw i ambasad. Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy byli ostatnim narodem, który by usnął dyplomatycznie rząd niemiecki. Wydaje się raczej, że będziemy musieli uczyć się to, jako jedni z pierwszych...

Przed otwarciem

Międzynarodowych Targów w Pradze

PRAGA (IP). Międzynarodowe Targi w Pradze, które już przed wojną miały swoją tradycję i dobrą opinię, tak w kraju jak i zagranicą, niebawem po raz pierwszy w wyzwolonym kraju otworzą bramy.

Tegoroczne targi będą już czwartej z kolei. Obecnie czynione są ostatnie przygotowania do otwarcia targów, które w tym roku będą miały specjalne znaczenie. Będą one obrazem nowej struktury czechosko-

Centralna Szkoła Partyjna zakończyła przewidziane zakreślonym programem wykłady i ćwiczenia na zorganizowanym przez Wydział Polityczno-Propagandowy Kursie Wstępnym Informacyjnym. Celem kursu było wyszkolenie zdolniejszych członków Partii na czynnych pracowników terenowych ze szczególnym uwzględnieniem akcji przygotowania wykwalifikowanych sekretarzy powiatowych i funkcjonariuszów Komitetów Wojewódzkich.

Na Kurs wezwano około 40 towarzyszy, spośród kandydatów zgłoszonych przez WK. PPS w Olsztynie, Białymstoku, Lublinie, Rzeszowie. Na listę zapisano 33 członków Partii, z których jednak po wstępnych eliminacjach skreślono jeszcze 8 słuchaczy, tak że zostało 25.

TEMATY

1) Dzieje ogólne socjalizmu i historii PPS ze szczególnym położeniem nacisku na powiązanie stanu aktualnego z przeszłością półwiekową tradycją Partii.

2) Teoretyczne podstawy socjalizmu z jednoczesnym uprzedzeniem słuchaczom elementów socjologii i ekonomiki.

3) Analizę polskiej współczesności. Wykłady te postawiły sobie za cel główny wyrobienie polityczne słuchaczy i wdrożenie ich do rozumienia bieżących zagadnień z zakresu rzeczywistości gospodarczej, społecznej, ruchu zawodowego i młodzieżowego, zamierzeń demokratycznego ustawodawstwa doby obecnej i t. p.

4) Analizę aktualnej polityki zagranicznej w oparciu o zrozumienie geopolitycznej sytuacji kraju i światowej roli ONZ.

5) Obowiązujące przepisy organizacyjne Partii, poszerzone komentarzem z zakresu prawa administracyjnego i samorządowego.

Niezależnie od tego podano słuchaczom cały szereg wiadomości praktycznych z zakresu biurowości, rachunkowości, organizacji pracy, techniki prowadzenia obrad, technik propagandy i t. p. fachowych wska-

zówek we wszystkich kierunkach i na wszystkich stopniach organizacyjnych, mających w przyszłości uprawnić i ujedynolnić poczynania Partii.

ZESPÓŁ WYKŁADOWCÓW

Wykładowcami w Centralnej Szkole Partyjnej byli tow. 1. Premier Edward Osóbka - Morawski, 2. Przewodniczący OM. TUR Ryszard Obrączka, 3. Sekretarz CKW PPS dr. Henryk Jabłoński, 4. Wiceminister Skarbu Tadeusz Dętrich, 5. Stanisław Dobrowski, 6. Józef Fietkiewicz, 7. Ila Genachow, 8. Red. Teofil Głowacki, 9. dr. Stanisław Gross, 10. dr. Zygmunt Gross, 11. Aleksander Jabłoński, 12. Tadeusz Jabłoński, 13. Jan Mulak, 14. dr. Stanisław Płoski, 15. Stanisław Raciborski, 16. Adam Rapacki, 17. Genowefa Sadło, 18. Seweryn Szer, 19. Bronisław Włodęk, 20. Zygmunt Zaborski, 21. Płk. Tadeusz Zakrzewski, 22. Mieczysław Zawadzka.

Przewidziane programem 108 godzin wykładowych wykorzystano w pełni z tym, że cały szereg wykładów uzupełniano ćwiczeniami, seminariami i repetycjami, prowadzonymi bądź bezpośrednio przez wykładowców, bądź też przez specjalnie przygotowanych asystentów. Nie zaniedbano również akcji wychowawczej, która spoczęła w dużej mierze na barkach personelu szkolnego.

CEL KURSU

Akcja zdążyła w trzech kierunkach

1. Ugruntowania świadomości klasowej i partyjnej przez podejmowanie ze słuchaczami pogadanki i dyskusje, dając im możliwość wypowiedzenia się i wzajemnej wymiany zdań. Słuchaczom udostępniono również bezpośredni udział we wszystkich imprezach partyjnych, odbywających się na terenie stolicy.

2. Podniesienia poziomu kulturalnego słuchaczy przez udostępnienie im pracy w bibliotekach, zakup dla nich bieżących czasopism i zorganizowanie wycieczek zamiejskich i miejscowych (do muzeów) oraz akcji rozrywkowej (widów skowej).

3. Wdrożenie do karności organi-

zacyjnej przez stosowanie przymusów i rygorów szkolnych, przez stały nadzór wychowawczy i kontrolę roztoczoną nad zachowaniem się słuchaczy w szkole i poza szkołą.

Obserwacje dotyczące słuchaczy zebrano następnie w wyczerpujących o nich opiniach, które przekazano do Wydziału Kadry dla ułatwienia dysponowania przeszklonym personelem.

ZAKWALIFIKOWANO Z WYNIKAMI POMYSŁNYM

Po zakończeniu wykładowych odbyły się dnia 27 sierpnia 1946 r. egzaminy, w wyniku których zakwalifikowano z wynikiem pomyslnym 17 absolwentów tow. J. Baltaziuka, Z. Bińkowskiego, S. Bobińskiego, M. Chromiaka, H. Glejzera, W. Cłowe, S. Kamińskiego, K. Kamole, J. Kowalewskiego, F. Lesnera, H. Lotocka, M. Matuszaka, J. Plute, W. Siorkiego, Z. Sowę, E. Tłuchorza i S. Woźniaka.

Zęgnali słuchaczy przedstawiciele CKW PPS (tow. Reczek, tow. Motyka), przedstawiciele Wydziału Polityczno-Propagandowego (tow. Mulak i tow. Włodęk) i Kierownictwo Szkoły tow. J. Fietkiewicz. W całym szeregu skierowanych do nich przemówień podkreślono więź uczuciową, łączącą wszystkich członków Partii, jej poświęcenie kulturalno-społeczne, potrzebę jasnego i zdecydowanego zrozumienia programu i zamierzeń PPS wyrażono twarde przekonanie o tym, że nabyte w ramach szkolnych wiadomości pozwolą słuchaczom na tym skutecznie zrealizowanie ich zamierzeń, które rozstrzygnęły i zdecydowały między innymi o ich partyjnej przynależności. Absolwenci szkoły zapewnili przedstawicieli władz partyjnych że nie zawiodą pokładanej w nich nadziei i staną się pierwszymi pionierami tradycji Szkoły, które wpłynęły wychowawczy ocenili i zrozumieli przez okres pięcioletniowego w niej pobytu.

Zakończono uroczystości tradycyjnym odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Ciekawe zwierzenia hrabiego Ciano

Beck wierzył w Niemcy

Hitler był zadowolony z Piusa XII

W Stanach Zjednoczonych zostały niedawno opublikowane wyjątki z pamiętników b. włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, który, jak wiadomo, rozstrzelany został z rozkazu Mussoliniego (a ściślej mówiąc, Hitlera). W pamiętnikach tych znajdujemy ustępy, dotyczące podróży min. Ciano do Warszawy, na początku r. 1939. Oto ciekawsze wyjątki.

25 lutego 1939 r. Ciano pisał: „Przybyłem do Warszawy. Powitanie

ludności cechowała ciekawość, a nawet pewna doza sympatii, ale wielkiego entuzjazmu nie zauważyłem.

Zaniepokoiły mnie bardzo otrzymane informacje o pewnych antyniemieckich demonstracjach, które odbyły się niemal we wszystkich polskich miastach. Wywoływały one pewne incydenty w Gdańsku. Polska, wbrew wszelkim wysiłkom Becka, jest do szpiku kości antyniemiecka. Jej tradycje, instynkty i interesy stawiają ją w kolizji z Niemcami.

Nazajutrz Ciano pisał: „Rozmawiałem niemal z wszystkimi, lecz przede wszystkim z Beckiem. Polska, ze względu na swe geograficzne położenie, chce kontynuować politykę harmonijnej współpracy. Z Rosją pragnie zachować jedynie konieczny kontakt. Z Francją utrzymać sojusz obronny, na który Polacy specjalnie nie liczą. Z Niemcami chcą prowadzić politykę dobrego sąsiedztwa, która natrafia jednak na trudności ze względu na liczne psychiczne i materialne czynniki stwarzające nieporozumienia.

Jest rzeczą konieczną znaleźć rozwiązanie dla sprawy Gdańska, ale Beck życzy sobie, aby ono zostało osiągnięte w wyniku swobodnych dyplomatycznych pertraktacji z uniknięciem niepotrzebnej i szkodliwej presji opinii publicznej.

Wiele niepokoju stwarza problem ukraiński. Zarówno my, jak i Polacy, niechętnie patrzymy na granice Czechosłowacji. Polacy spodziewają się nawet uzyskać wspólną granicę z Węgrami. Problem ukraiński mocno gnębi Polaków, chociaż o nim nie mówią; Beck jednak częstokroć podkreślał z zadowoleniem gwarancje dane mu przez Hitlera.

Ciekawe są zwierzenia hr. Ciano, dotyczące osoby b. Führera. Czytamy w nich: „Hitler wydał mi się zdrowy, łagodny, mniej agresywny. Trochę się zestarzał. Zmarszczki dookoła oczu pogłębiły się. Sypia mało, coraz mniej. Większą część nocy spędza w otoczeniu swych współpracowników i przyjaciół. Pani Goebbels, która jest stałą uczestniczką tych zebrań, opisywała mi je, nie umiając wszakże ukryć nieokreślonego uczucia nudy z powodu ich monotonii. Zawsze Hitler jest tym, który mówi! Zawsze powtarza tylko siebie i swoje gesty.

Pierwszy raz usłyszałem ze strony kół niemieckich aluzje do czułych uczuć żywnych przez Hitlera do jakiejś pięknej dziewczyny. Ma ona 20 lat, piękne, spokojne oczy, regularne rysy i wspaniałe ciało. Nazywa się Sigrid von Lappus. Widują się często na intymnych spotkaniach.”

W zakończeniu parę zdań o stosunkach z Watykanem. „Himmler rozmawiał wiele o stosunkach z Kościołem. Niemcom odpowiada nowy papież (Pius XII) i wierzą oni, że znajdują w nim „modus vivendi”. Zachęcałem ich do tego, twierdząc, że porozumienie między Rzeszą i Watykanem uczyni oś bardziej popularną.”

Bitwa o obóz Vache Camp

Bezdomni Anglicy nie dopuszczają andersowców

Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” opisuje w następujący sposób obóz zajęcia przez bezdomnych Anglików szereg przeznaczony dla andersowców.

„Kwatermistrzostwo brytyjskie zarezerwowało dla żołnierzy polskich, przewożonych obecnie z Włoch do W. Brytanii liczne oboje wojskowe na całym terenie państwa. W wielu wypadkach są to oboje wojsk amerykańskich, opustoszałe po ich wyjeździe do Stanów Zjednoczonych.

Nie daleko miejscowości Caltot St. Giles, mieści się jeden z takich obozów, nazywający się Vache Camp. Obóz ten został przygotowany dla 500 Włozek, żon żołnierzy pol-

skich, którzy, w myśl postanowień władz brytyjskich, mieli sprowadzić do W. Brytanii również swoje rodziny. Tymczasem w pobliskim miasteczku 36 rodzin angielskich, które od dawna czekały na własne mieszkania, a musiały gnieździć się „katem” u obcych, zbudowało się przeciwko tej decyzji.

Do szturmu ruszyły kobiety, które pierwsze zajęły baraki, przeznaczone dla „polskich Włozek”. Mężowia, zachęcani przez żony, wkrótce nadsiedli do meblami, tak że w parę godzin potem miejsca, zarezerwowane dla Włozek, zajęte zostały przez miejscową ludność.

GŁOSY I ODGŁOSY

AWIACJA POLARNA

Pisma sowieckie podają wywiad z dwoma najstarszymi lotnikami polarnymi starszego i młodszego pokolenia, Czuchnowskim i Titlowem. Nazwisko Czuchnowskiego zastymało w całym świecie i okazji jego lotów polarnych w roku 1928, kiedy to Nobile doznał tak poważnych awarii u wybrzeży Szpicbergen. Cały świat wysłał wtedy pomoc dla dzielnego odkrywcy, a ZSRR wysłało dwa łodolomacze, Krasina i Malygina, wyposażone w najnowsze pomoce i samoloty pokładowe. Odbiór, lecąc na jednym z tych samolotów, Borys Czuchnowski odkrył obóz Nobilego, ale sam zabłąkał się we mgłę i nie mógł trafić do macierzystego statku, a lądując w nieznannej okolicy, zamarł podwozie. Połączony się ze statkiem za pomocą radia, błagał, by wpięć ratować Nobilego, a potem dopiero wysłał jemu pomoc, i tak się stało. Obecnie Czuchnowski wspomina ze wzruszeniem swoje wyprawy i czarodziejskie, choć groźne okolice podbiegunowe. Ma lat 49, ale nie przerywa lotów i snuje dalsze plany podboju krajiny wiecznej zimy.

Drugi lotnik, to Michał Titlow, mało znany, ale wielkie nadzieje budzący dając okolice polarnych. Jego odwaga jest pełna spokoju, reakcje mechaniczne szybkie, pracowitość niezmiernie duża. Ostatnio lata co kilka dni niemal w towarzystwie szturmana Akkuratowa, 6 tysięcy kilometrów nad bezludną tundrą i lodami Arktyki. Dziesięć lat temu jeden z najśmielszych lotników sowieckich, Wasyli Motokow, robiąc po raz pierwszy tę podróż, stracił na nią miesiąc czasu.

Michał Titlow ma lat 32. Ostatni jego rejs wyglądał tak: najpierw daleko na północ bez lądowania 16 godzin, przemierzając wtedy ogromny kawał świata od wyspy Dickson do 85 równoleżnika. Wiosną obaj lotnicy sprawdził motor, soopatrzyl go w benzynę, a rakiem przecięli zachodni sektor Arktyki, przelecieli morze Karskie i wyszli nad Ziemię Franciszka Józefa. Nad zatoką Clich, gdzie znajduje się najbardziej na północ położona sowiecka stacja polarna, Titlow przeliczył korespondencję dla stacji, tam badaczy i wziął kurs na Szpicbergen. W ten sposób samolot był w powietrzu 19 godzin i 30 minut, przeszywszy bez lądowania 4,900 km.

CZY KLIMAT SIĘ ZMIENIA?

Znany klimatolog sowiecki, prof. Floridorow, przyjął reportera w swojej pracowni Instytutu Geograficznego.

— Najpierw zastanówmy się, co znaczy słowo klimat — mówi profesor. — Dawniej sądzono, że klimat, to średnia zjawisk meteorologicznych, zachodzących na danym obszarze, ale to poglądy nieaktualne, bo pogoda zmienia się bez ustanku. W tym pudełku znajduje się katalog pogód rozmaitych punktów ZSRR, oznaczone są one trzema lub czterema literami. W katalogu zebrane są dane za kilka lat, a ZSRR posiada przeszło 2,000 meteorologicznych stacji. Latwo terasę ogadnąć, jak trudna jest praca człowieka, który chce podziierać naturze jej tajemnice.

Wielu klimatologów sądziło, że klimat na ziemi jest stały, ale okazało się, że tak nie jest. Na przykład w ciągu ostatnich dziesięciu lat średnia temperatura zimy podniosła się u nas o jeden stopień. Oczywiście zmiany takie, niesłychanie ważne dla nauki, dla człowieka są prawie niewyczuwalne. To podwyższenie ciepłoty związane jest ze zmianami temperatury Arktyki. A straszna zima 1939 roku, a suchy lato 1938? Pogoda zmienia się gwałtownie z miesiąca na miesiąc i z roku na rok, ale zasadnicze zmiany — tu pociepleni — są niesłychanie powolne. Wielki klimatolog Wojejkow robił dokładne pomiary w czasie poprzedniej wojny światowej, a terenem jego doświadczeń była Galla, Bukowina i Polska. Panowało wtedy przekonanie, że działania wojenne wpływają na pogodę, ale nie udało się tego ustalić żadną naukową metodą. Druga wojna światowa — byłoby może przyczyniła się do owoych gwałtownych zmian w pogodzie, jakich byliśmy świadkami, gdy chociaż nasze doświadczenia nie wykazały dokładnie źródła zmian, nie da się stwierdzić z całą pewnością, że one nie z działaniami wojennymi nie mają wspólnego.

Jedno możemy stwierdzić z całą pewnością: zasadnicze procesy zmiany klimatu zachodzą na przestrzeni wieków i nie dadzą się uchwycić dla przeciętnego człowieka.

Głową muru nie przebijesz

leż idź lepiej „do głowy bo rozum” i kup los do 48-mej loterii klasowej, która przyniesie graczom obok tradycyjnego MILIONA

Table with 2 columns: wygranych, kwota. 6 wygranych po 500.000 zł., 38 po 100.000 zł., 60 po 50.000 zł., 145 po 20.000 zł., 535 po 10.000 zł.

I wiele innych, razem zaś 48.000 wygranych na sumę 62.000 złotych. Czasu zostaje już niewiele, bo ciągnięcie I klasy już 14-go września. 1581

Amb. Garreau komendantem Legii Honorowej

PARYŻ (SAP). Dekretem z 14 sierpnia 1946 r. Roger Garreau, ambasador Francji w Warszawie, mianowany został Komandorem Legii Honorowej.

De Boasse, radca ambasady francuskiej w Warszawie i Etienne Jalenque, konsul, pełniący obowiązki drugiego radcy ambasady w Warszawie, mianowani zostali kawalerami Legii Honorowej.

Jutro w numerze:

następna korespondencja tow. Grzegorza Jaszunskiego z Paryża p. t.

„Wieża Eiffla — świeżo malowana”

# Ostatnie dni Starówki

## W drugą rocznicę upadku najbardziej bohaterskiej Reduty Powstania

Dymy płonących ruin Starówki opadły już dawno. Tragiczne ruiny spowijały tylko tuż przy murach, wznoszących się co chwila, po każdym wybuchu grada ciężko padających bomb i pocisków.

Większość oddziałów wysłała już do Śródmieścia, próby przedarcia się przez powierzone ulice i zrujnowanych placów, mimo dotkliwych ofiar sformowanych specjalnie oddziałów, utknęły we krwi na Placu Bankowym i okolicach Banku Polskiego, Bielańskiej, Senatorskiej. Nielicznym tylko udało się, dzięki zdezorientowaniu Niemców, przemknąć się przez Ogród Saski.

Walka jednak, dogorywając, trwa jeszcze. Osłoneżone placówki, bez nadziei — lecz nie słomnie do ostatniego — spełniają swój żołnierski obowiązek.

Wielka masa rannych ułożona w szpitalach Starówki przy ul. Długiej 7. Na Podwale (w podziemiach pod „Krywą Latarnią”) oraz zwłaszcza przy ul. Miodowej 23 w podziemiach pod dziedzińcem — jest stopniowo ewakuowana kanałami do Śródmieścia. Wejście do kanału znajduje się na dostępnym, mimo gwałtownego ostrzału, Placu Krasiańskich. Wszyscy łej ranni, mogący chodzić, opuszczają z wycofującymi się oddziałami, przeznaczoną na ostateczną zagładę dzielnicę. Szpital na Miodowej 23 pustoszeje. Trzy wielkie podziemne sale szpitalne, jedna operacyjna, cichną po rozwarze opuszczania ich przez odchodzące dowództwo szpitala i łej rannych chłopców.

### DO KOŃCA NA POSTERUNKU

Na posterunku do końca zostaje jedna lekarka i kilka pielęgniarek ze zastandarem Czerwonego Krzyża i w. wyrażenia odchodzącego dowództwa „carte blanche” na przyszość!

Następuje po tych emocjonujących chwilach pełna przynajmniej cisza. Pozostali ranni rozumieją sytuację. Paniki nie ma, oczekiwanie tego co ma przysiąc! Zderzeniowa jednak rośnie, szeptu mkną wskroś sal na polu pustych: „siostró, proszę pamiętać”, „Pani Doktor, ale pani nas nie opuści?”, „co będzie z nami? Pamiętajcie jak... już... — to czy macie truciznę. Pani doktor — rodzajcie ją zaraz. Po... tym” — może już nie być czasu.

Spokojny głos lekarki, która parę dni temu straciła jedynego syna, 10-letniego „najmłodszą pomoc sanitarną batalionu X”, opomniany nadludzki wysiłkiem, uspakaja, pociesza, obiecuje. Ranni nakarmieni, obsłużeni, poglaskani po rozwichrzonych czuprynach jasnych i ciemnych uspokajają się, drzemają spokojnie.

Noc z 1 na 2 września mijają „spokojnie” — tam na górze walka trwa jeszcze — ciągle dochodzą odgłosy przytłumionej detonacji, rozrywki pocisków, łomotu walących się cegieł... Oddziały osłonowe spełniają do końca swój beznadziejny obowiązek, aby reszta kolegów mogła przejść bezpiecznie do wolnego jeszcze Śródmieścia na całonocną jeszcze, także beznadziejną, ofiarą i bohaterską walkę.

Mrok nocy ustępuje świtowi, szary on jeszcze i zamglony... nie mgła i rosa, lecz popioły ofiarne otłazy Wawrzynów, jej najżywsze serca — Starówki, serca, które za chwilę zapadnie w letarg.

Dzień rozjaśnia ruiny. Stońce znów jasne, jaśnieją bezlitośnie obojętnie rzuca swe złote promienie.

### ATAK

Słychać warkot motorów. Lecą. Jak zwykłe od rana. Fała za fałą. Ciasny jest teren, Miodowa 23, Hipoteka, Kino Miejskie, skrawek ul. Długiej, gmach Archiwum Głównego. Jest godzina 9-ta. Słychać bliskie detonacje, drży ziemia, osypują się sterczące ruiny. Nagle tuż, blisko niemal nad tym, co było niedawno dachami, przestawiają się cienie o rozpostartych skrzydłach, znaczone krzyżami. Straszliwy łomot, nic nie widać, chmury wzbitego pyłu ogólnego, popiołu, zapuszczają nieprzeniknioną kurtynę nad wolnym jeszcze strzępkim Starówki.

Cisza szpitalna przeka. Straszliwy, wlatujący bebenki uszu, rumor — gwałtowny powiew gasi kilka świec, jakieś brzek jazgotliwy, trzask walących się strzępków. Jakis urwany okrzyk... i cisza, w ciemnościach i szepcie, i gorączkowe pytanie.

— Co to było? Gdzie blisko? Boże, co to takiego? Pani Doktor czy to już? Gdzie pani Doktor?

— Zaraz, zaraz. Spokój, chłopaki, zaraz zobaczymy...

Blysk zapalki chwiejny głomyk świecy. Biała postać przesuwa się w głąb. Saska jedna, druga... koniec! Zwał gruzów! Wszak tego jeszcze przed chwilą nie było... Ot, trafił i do nas...

W pierwszej sali konsternacja — co to za światło z korytarza takie jaśniejące? Zobaczyć.

Płoną schody, jedyne wyjście na dziedzińce. Szczęśliwie płoną jakoś wolno, jakby niechętnie, jakby rozumiało martwe drzewo, że tam w dole jeszcze tli się życie.

Jeszcze walą z oddali, jeszcze głuche wstrząsy chwieją coraz to porysowanymi murami. Kilkadziesiąt par oczu ściga uparcie każdy krok białych postaci.

— Chłopcy! Spokój! Trzeba zobaczyć, co się dzieje... a kto może, niech się przygotowuje, niech próbuje zwlec się z łóżek i czeka.

Parę postaci unosi się, mocuje się z sobą, przewalczą bezładnie okaleczonych ciał, czepiając się łóżek, stołów wlecząc się ko korytarzowi. Biała postać lekarki wypada przez pomnienie na górę. Ośnienie natychmiast osłabiającego światła, nic nie widać. Nie! Po chwili już widać... złowrogie postacie, zielone uniformy, hełny, polyskująca broń. Sen o wolności się przesnił. Niemcy.

Biała postać dopada jednego z nich. Oficer. Chwyta go za mundur. Przerzucił krzyk: „dość, tam ranni!” Niemiec zniekształcony, nie reaguje. Zmudniony gapi się — po chwili sięga do torby. Wyjmując jakiś po-

ciąg. Zakłada w pistolet i strzela w górę. Błyska i jaśniejąca rakietą wije się ku słońcu. Lamany język: „Was machen? Lazaret. Ranni, także Niemcy, auch Deutsche! Dość krwi!”

— Ja, ja... — twarz Niemca krzywi od blasku niby uśmiechu, ręka stanowczo odsuwa lekarkę.

— To dlatego, aby nie rzucono tu już bomb.

Gdzie ranni?



Droga ze Starówki do Śródmieścia prowadziła przez kanały. Na zdjęciu moment wchodzenia do kanału w czasie akcji.

Tam w dole płoną schody. Co robić? Tymczasem już parę pokrąwionych postaci wyczołguje się z pionowej czeleści. Zaczyna się, pada na zasłany gruzami dziedzińce.

### POCHÓD CIENI

Widocznie mieli już dość krwi. Wymordowali przecież właśnie już dwa tamte szpitale. A może ranni Niemcy opatrzeni i kurovani w szpitalu — przeważali szale. Padło polecenie rannych brać na koce i nosze — nieść na Pl. Bankowy, tam czekała karetka. Nikt nie wierzy, lecz rusza kolumna, wychodzący z okolicznych piwnic ludzie ujmują nosze, koce i miota.

Wszystkich wyrotowano, wyniesiono, echo dy ugaszono, prócz tych, których kres dobiegł w zawalonej sali operacyjnej. 3 pielęgniarki zostały z nimi na wieki. Ilu ich tam było — trudno ustalić. Dopływ rannych był ostatnio duży. Wszystko odbywało się w ciemnościach, znoszono ich z różnych stron.

Wyszło jednak i dotarło na Wołę do Szpitala Wolskiego około 60-ciu.

Orszak rannych, niesiony wśród tragicznego korowodu ludności Starówki, wśród szpaleru Wehrmachtu, oczyszczona już z gruzów Elektoralna, Chłodna, Wolska, ciągnął ponuro, w milczeniu, przerywanym jękiem, głuchym łkaniem i płaczem dzieci. Co chwile wpadał w tłum dziki wrzask wartownika: „Schnell!” lub okrzyk ofiary, rabowanej lub kopanej przez snujących się wokół jak dzikie bestie zielonych współników popularnie t. zw. — Własowców.

I snuł się ten makabryczny pochód. Bokiem jeździł. Fotografowany pilnie przez esapionych Uebermenschów. Filmowany, a jakże — na dowód, jak to humanitarnie pozwala się bandyckim buntownikom wyjść z gniazda zbrodniczego porwy. Na rogu Młynarskiej rozdała kawę, walerianę, pomidory... I tu trzęsą kamery filmowe. Tam zatrzymano niosących nosze. Leży na nich fotograficzna poeta: bandaż, krew, głowa w zawoju, twarz ziemiasta, zarost czarny — pyszny obiekt bandyty... „Stać! Halt!” Kamera się podsuwa. Taśma mknie. „Gut. Teraz bokiem. Gut!” Teraz brać nosze wysoko na ramiona. Dość...

I tak cały dzień w wieczór do nocy, bez przerwy trwał pochód niby żywych, lecz zamartwych cieni, wpatrzonych w pozostałone ruiny, w pozostawione szczęście, w pozostawione nadzieje... A myśl — a nie była w stanie jeszcze pracować.

I ciągnął się tak korowód ten przez dwa długie pogodne dni złotej polskiej jesieni. Mężczyźni, kobiety, starcy dzieci — przez cały 2-gi i 3-ci wrzesień. Płynęła zda się niekończąca się rzeka zasilana przez wymierające źródła staromiejskich ulic Długiej, Freta, Podwala, Dunaju, czy Mostowej, aż pod przejściowy etap — Kościół św. Stanisława. Tam oczekujące przez długie godziny rzęszce segregowano, grabiąc przy okazji z resztek

## Potrzeba młodych fachowców brakarskich

Staraniem Sekcji Włókienniczo - Olejarskiej Wydziału Przemysłowo-Rolnego „Spółem” w Warszawie, ul. Grażyny 13 zostano uruchomiony 20 września II kurs 6-tygodniowy dla brakarzy lnu.

Kandydaci winni mieć ukończoną 7-klasową szkołę powszechną — lub inną odpowiednią poziomem — pierwszeństwo mają kandydaci z ukończoną szkołą rolniczą, oraz rolnicy, którzy w swej praktyce mieli do czynienia z uprawą i przeróbką lnu lub konopii.

Kurs jest bezpłatny. Słuchacze mają zapewnić mieszkanie i wyżywienie.

Kandydaci winni zgłaszać się do Sekcji Włókienniczo - Olejarskiej Wydziału Przemysłowo - Rolnego „Spółem” Grażyny 13 w Warszawie, załączając cytowany.

nieźnego mienia. Celowali zwłaszcza wbasowcy, jak dzikie bestie, osuwający się wokół i łaskomie wypatrujący zwłaszcza błysku, niebezpiecznego pierścienka na palcu. Od czasu do czasu rzywał się rozpaczliwy krzyk szarpanej ofiary i wtedy jeśli ofiara miała „szczęście” — jeśli przechodzący w pobliżu Niemiec z resztką śladów ludzkości w sumieniu usłyszał — świat ziemnego bała przesyłał powietrze. Smagnięta postać rabinusa krążyła w sobie, wycofywała się.

W każdym bądź razie w nim i z nim kończyła się w dnach tych epopeja Staroego Miasta.

### POZOSTAŁY MOGIŁY I GRUZY

Za nim szła się już martwość i zdruzgotane życie, wypalone uniesienia, szczyty bohaterstwa i chwały tego ludu, który za Kołocuzką z Kilińskiem wkraczał zdecydowanie i pewnie na karty historii, który wyroził się znów na hasło Nocy Listopadowej, szturmując Arsenal, zaciągając Czwartaków, który znów ofiarą życia splecał udział w wielkiej Wiośnie Ludu Robotniczego Warszawy w 1905.

Trzydzieli trzy dni zmagani — walki, która jeszcze płonąć będzie dalej w innych dzielnicach, lecz nigdzie w takiej skali, jak tu na Starym Mieście: na bastionach i reductach Arsenalu — Reduty Konara, Banku Polskiego, Ratusza; tragiczne mogiły kilkuset bohaterskich chłopców, Pasażu Simonsa, Świętojańskiej, Jezwickiej, Konwiktorskiej, Wytówni Papierowy Wartościowych Szpitala Jana Bożego i tylu tylu innych.

Wyszli żywi. Zostali setki, jeśli nie tysiące, śniący już tylko sen nieprzeznaczony, nieodwracalny pod ruiną młodocianych marzeń, przywalonych gruzami odwiecznych domów.

Śnił zapewne o dniu 17 stycznia 1945... (Z materiałów Archiwum Miejskiego naskładował jeden z uczestników powyższych wydarzeń i rannych, przebywających w szpitalu powstańczym przy ul. Miodowej 23).

strzelając wokół otumanionym i wódką i morderem ślepiami.

W niekończących się zbiórkach, przy pomocy kołb i pejsów oddzielano rodziny. Zostawiano kobiety z dziećmi, starców. Mło-

# »Będziemy godni noszenia munduru żołnierza polskiego« Robotnicza Łódź żegna poborowych rocznika 1925

RKU Powiat Łódź przy ul. Pomorskiej 18 przybrała odświętny wygląd w dniu odjazdu poborowych do jednostek wojskowych. Brama wejściowa i dziedzińce toną w powodzi zieleni i flag narodowych. Wchodzących tu stale poborowych wita napis: „Witajcie! Lud z Wojskiem, Wojsko z Ludem!”

Na podwórzu rozsiadła się w kółko grupa poborowych. Ich młode, uśmiechnięte twarze, zawiadające miny, śmiejące się oczy — świadczą, że są zadowoleni. Rozmawiają z ożywieniem. Jedni dzielą się z kolegami wrażeniami z komisji poborowej, drudzy zamieniają z rodzinami ostatnie słowa przed odjazdem do jednostek wojskowych.

— Ty wiesz — odzywa się Kochaniak z Dmosin pow. brzezińskiego — że ten komendant RKU mjr. Zemsta-Dziubiński to morowy chłop. Jeden gamań mówił mi, że poborowi nie mają prawa prosić o przydział. Ja wtedy, bracie, wałę do samego komendanta i pytam się, czy to prawda. A ten wszystko mi wyłożył dokumentnie jak na łopacie. Teraz już kapuję i wiem, że poborowi ma prawo wyboru jednostki, jeżeli tylko Komisja Lekarska uzna go za zdrowego.

— Ale dałem tym doktorom z Komisji „wciury” — chwali się Piotrowski z Tomaszowa Mazowieckiego. — Badają nas jak jakie niemowlęta. Miałem, bracie, taką bląhą ranę na nodze, na którą wcale nie zwracalem uwagi. Jeden z doktorów na Komisji zaraz ją wypatrzył i mówi do mnie: — Do wojska nie możemy cię wziąć, bo masz chorą nogę, nie będziesz mógł maszerować. Najpierw musisz ją wyleczyć. — Jednym słowem odwalił mnie. Ale ja, bracie, nie daję za wygraną. Wałę do drugiej Komisji Lekarskiej w szpitalu i tłumaczę im, że nic mi w nodze nie brakuje, że mogę nie maszerować, ale uprawiać biegi, jak Kusociński. Lekarze zbadali mnie jeszcze raz i odesłali znowu do Komisji Poborowej w RKU z tym, że mogę odbywać służbę wojskową.

— Obywatelu poruczniku — mówi do mnie poborowy Miller z Dmosin: — Wszystko tu fajno i morowo, i spanie, i jedzenie. Ale brak tylko jednego: zagrychły. Na pożegnanie przydałaby się.

Moi rozmówcy to element przeważnie wiejski, chłopcy energiczni i sprytni. Jan Kochaniak syn robotnika fabrycznego trzy razy uciekł Niemcom, dwa razy z transportu, gdy go wzięli na roboty, a raz z samego miejsca pracy.

Leszek Piotrowski z Tomaszowa Mazowieckiego ma za sobą życie pełne przygód i walk. Ojciec jego dyrektor szkoły zawodowej zginał męczeńską śmiercią w obozie koncentracyjnym w

Oranienburgu. Po śmierci ojca pracował początkowo w drukarni państwowej. Później został aresztowany wraz z całym personelem drukarni za sabotowanie pracy. Wypuszczony po pewnym czasie na wolność, wstąpił do spółdzielni rolniczo - handlowej, gdzie pracował jako zastępca kierownika.

— Pewnego razu Niemcy aresztowali 40-tu pracowników spółdzielni, w tej liczbie i mnie. W drodze do Niemiec zorganizowałem ucieczkę z pięciu innymi kolegami. Zdołaliśmy się wymknąć szwabom z transportu, ale na czas krótki. Niemcy schwytali nas i skierowali do robót fortyfikacyjnych w okolicy Spały. Tu mieliśmy więcej szczęścia, bo zaraz pierwszego dnia uciekliśmy.

### W ŚWIE TLICY

Ze świetlicy dochodzą gromkie śmiechy, wesole śpiewy i radosne krzyki. Przy wejściu wita mnie jeden z poborowych. Śmiejące się oczy, czapka sunięta na tył głowy i wzburzona czupryna, opadająca na czoło, znamionowały chłopaka - cwaniaka.

— Co się tu dzieje? — zapytałem. — A no, bawimy się — odpowiedział z szelmowskim uśmiechem. — Goście mile widziani, proszę wejść!

Zachęcony wszedłem do sali. Ściany ozdobione portretami przedstawicieli Państwa, chorągiewkami i napisami. Jeden z nich głosił: „Będziemy godni noszenia munduru żołnierza polskiego”. Pełno tu gazet, książek, gier, zabaw. Pod ścianą fortepian, na którym jeden z poborowych wygrywa skoczne melodie. Pracą świetlicową kierują dwaj oficerowie pol. - wych.: ppor. Władysław Kaczor i ppor. Lucjan Żelazny.

Szef kancelarii ppor. Walery Owsiak informuje mnie szczegółowo o o wszystkim. Codziennie przez RKU Powiat Łódź przewidziana jest tysiące poborowych. Mają zapewniony nocleg i utrzymanie. 23 b. m. odwiedził RKU wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Świerczewski, który wziął udział w obiedzie dla poborowych.

Jednostki wojskowe lub organizacje prywatne przysyłają codziennie orkiestry, które przygrywają poborowym w czasie obiadu. Dziś spodziewana jest orkiestra z fabryki Steinerta. Pieczę nad rekrutami pełnią Wojewódzki Zarząd TPZ. z prezesem Leopoldem Sasem i Liga Kobiet z przewodniczącą Marią Mikołajczyk — na czele. Z wydatną pomocą materialną śpieszą też gminy i starostwo miejscowe.

### DZIELNY PARTYZANT

Za chwilę odbędzie się obiad i uroczystość pożegnania poborowych. Na uroczystość tę przybył z mikrofonem specjalny wysłannik Radia Pol-

## Zjazd uczestników Walki Zbrojnej

Dwudniowy zjazd przedstawicieli Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację województw i powiatów zakończył się w nocy z dnia 2-go na 3-ci września.

Obrodam przewodniczył gen. ob. Witold, przewodniczący Zarz. Głównego Zw. Uczestn. Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Zjazd przyjął rezolucję ogólną i organizacyjną, odczytaną przez p. Narbutta oraz wysłał telegramy do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta, Prezesa Ministrów Rządu Jedności Narodowej. Osobki - Morawskiego, Marszałka Polski Roli - Zymerskiego.

Po zamknięciu zjazdu gen. Witold podzielił się swoimi wrażeniami z przedstawicielem Socjalistycznej Agencji Prasowej.

„Cieszę mnie — powiedział gen. Witold — rezultaty naszych obrad, które wykazały spoiłość ideową uczestników walki zbrojnej w dążności do ugruntowania demokracji. Dy skusja nad wygłoszonymi referatami była zdrowa i umożliwiła nam ponowne stwierdzenie prawdziwości i słuszności drogi, po której kroczymy. Zjazd pozwolił nam omówić szczegółowy zagadnień organizacyjnych związku, wzmocnił szereg i to od dołu do góry oraz pogłębił nasze założenia ideowe.

Apelujemy do wszystkich bojowników o Wolność, o zasilenie i wzmocnienie kadry naszego Związku. Przed każdym uczestnikiem walki, który nie splamił rąk swoich krwią bratobójczą, prog. nasze i serca stoją otworem”.

Apelujemy do wszystkich bojowników o Wolność, o zasilenie i wzmocnienie kadry naszego Związku.

Przed każdym uczestnikiem walki, który nie splamił rąk swoich krwią bratobójczą, prog. nasze i serca stoją otworem”.

skiego z Warszawy redaktor Szumlewski.

Podczas, gdy pracownicy RKU i skrzętnie panie z Ligi Kobiet przygotowują stoły do uroczystego obiadu, podchodzą do stojącego przy drzwiach poborowego i nawigując z nim krótką rozmowę. Dowiadując się wielu ciekawych szczegółów z jego życia.

Nazywa się Zenon Kosiorowski. Jest synem robotnika fabrycznego ze Zgierza. W r. 1940 został wywieziony na roboty do Niemiec, a w r. 1942 razem z 40 współtowarzyszami pracy do Todt'u na okupowane tereny ZSRR. Dzięki sprytności, udało mu się wraz z 4-ma innymi zbiec do partyzantki radzieckiej.

— Raz we dwójkę udaliśmy się do wsi na zwład. W drodze zastąpiło nam drogę czterech żołnierzy niemieckich. Na ich żądanie okazaliśmy im dokumenty. Wykorzystaliśmy ten moment. Gdy szwabi byli zajęci przeglądaniem papierów, rzuciliśmy się na nich, kolega z bagnetem, ja zaś z pistoletem. Po krótkiej walce zakatrupiliśmy wszystkich czterech, sami zaś odnieśliśmy kilka ran.

Później Kosiorowski razem z czterema innymi kolegami dostał się do niewoli niemieckiej podczas jednej z obław w lesie. Zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Po 8-miesięcznym pobycie, pod czas nalotu alianckich Kosiorowski zbiegł, przyłączył się do transportu z jądącymi na roboty. Pod przybranym nazwiskiem Fiałkowskiego pracował w fabryce samolotów w Stuttgarcie aż do końca wojny.

### PRZED MIKROFONEM

Za chwilę wszyscy poborowi zasiadają do stołu i z wielkim apetytem zjadają obiad przy dźwiękach orkiestry fabrycznej.

Po obiedzie — pożegnanie poborowych. Do mikrofonu podchodzi red. Szumlewski.

— Startujemy na dziedzińcu RKU Powiat Łódź przy ul. Poinorskiej. Za chwilę przemówią do poborowych przed ich odjazdem do jednostek wojskowych komendant RKU mjr. Zemsta - Dziubiński i prezes Woj. Zarz. TPZ. Sas.

W serdecznych słowach żegnają przedstawiciele Wojska i TPZ. poborowych, życząc im pełnego powodzenia w jednostkach. Jeden z poborowych dziękując w imieniu wszystkich za troskliwą opiekę.

Później — wzruszający moment pożegnania z najbliższymi — rodziną i w drogę do dworca kolejowego. Sąd rozładują się w różne strony do swych jednostek, by spełnić zaszczytny obowiązek służby wojskowej.

Fr. Lewandowski.

# Warszawa ożyła uczniowskim gwarem

## Mimo trudności - więcej dzieci będzie się uczyć

Wczoraj rozpoczął się nowy rok szkolny a wraz z nim, jak corocznie, szturm młodego pokolenia do gmachów przybytku wiedzy. Są co prawda szkoły „na końcu świata” — na dalekich przedmieściach miasta, odcięte od jego życia brakiem komunikacji, gdzie szturm ten nie jest groźny lub wcale go nie ma. Jest co prawda wiele braków i bolączek, o których pisaliśmy, piszemy i będziemy pisać — ale najważniejszym jest powszechne zjawisko wzmożenia się napływu młodych kandydatów.

### SPOZNIALSCY

Stoimy przed szkołą powszechną nr. 194 i 78 w gmachu przy ul. Żelaznej 88. Dzieci wraz z gronem nauczycielskim są w kościele na mszy św. Informacji udziela nam dwóch spóźnialskich. Jeden z czwartego, drugi z piątego oddziału.

— Z chęcią będziecie się uczyć po „labie” wakacyjnej? — pytamy naturalnie.

— Uśmiechają się zazenowani, bo przecież nie wypada im powiedzieć, że z tą chęcią jest niebardzo.

— Kiedy rozpoczniecie lekcje? — Bo ja wiem — mówi starszy. Mówią, że podobnie 15-go, bo szkoła będzie się remontować. Ale jutro przyjdziemy — uspokaja nas po dojrzanym braku odpowiedzi na pierwsze pytanie.

— Gdzie byliście na wakacjach? (Trzeba im sprawić przyjemność wspomnienia!)

Młodszy i bledszy odpowiada: — U nas to prawie nikt nie był na koloniach. Myśmy w Warszawie siedzieli cały czas.

Kierownik szkoły Ob. Derlikowski potwierdza informacje malców: Remont szkoły, który rozpoczął się w kwietniu b. r. rozpocznie się dopiero dziś, (lepiej późno — niż nigdy!) skutkiem czego szkoła przyjmie około 100 dzieci mniej — niż mogłaby przyjąć, ale... o 350 dzieci więcej niż w zeszłym roku.

Na wczasy wyjechało staraniem Wydz. Opieki Społ. Zarz. Miejs. 24 dzieci. Komitet Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą nie potrafił natomiast pomimo wielokrotnych obietnic wysłać na kolonie ani jednego dziecka.

Chłopcy sprzed szkoły mieli niestety rację.

**RUN NA OAZĘ DOBROBYTU**

Przed szkołą powszechną na ul. Dworskiej 1/3 (Wola) urządzamy małą konferencję prasową z ob. ob.: Szymon Stanisławem (ukończył kl. IV z pięcioma piątkami, sześcioma czwórkami), Domańska Elżbieta (lat 10. Spóźniona kandydatka do kl. II) oraz rodzeństwem Jadwiga i Stanisław Kornackim (Karolkowa 9) Stanisław rozpoczyna kształcenie a Jadwiga jest już na drugim roku „studium”.

Wszyscy chcą się zapisać do szkoły, ale „Pan” już wyszedł. Po krótkiej wymianie zdań orientujemy się, że młodzież nie zdążyła jeszcze przedsięwziąć żadnych kroków związanych z nowym rokiem szkolnym. Książki? — mamusia... Zeszty? — mamusia... Pióro? — zgubione... i t. d.

Udzielamy z niejaka trudnością kilku „rodzicielskich” rad i wskazówek, obiecując jednocześnie zachować incognito rozmówców, którego się gwałtownie domagają. W sercu wstaje daleka tęsknota za „cielecykami latami”.

Kierownik szkoły, sympatyczny, pracujący tu od 34 lat ob. Godlewski określa nam krótko sytuację na progu nowego roku szkolnego: „niesłychany, niespotykany run na szkołę”.

Dowiadujemy się jednak, że szkoła jest prawie nieknięta przez działania wojenne, że lekcje odbywać się tu będą w normalnym wymiarze godzin, że jest centralne ogrzewanie i gaz a światło, którego nie było przez cały rok poprzedni, też wkrótce będzie — że RTPD, które dożywa tu dzieci oprócz Opieki Społecznej wysłało tu na kolonie 240 dzieci i w czasie roku szkolnego dosłownie ratowało je od przynięcia głodem. (Bieda okolicy jest taka, że składkę na Opiekę Społeczną płaci 28 proc. dzieci — gdzie indziej zaś 80 proc.). — I rozumiemy teraz bardzo dobrze to „powodzenie” szkoły. Dlatego też przyjmie ona ścieśniając się o 200 uczniów więcej niż w roku poprzednim.

W szkole przy ul. Bema 76 jest natomiast zupełnie luźno.

Zęgnając się jest nam przyjemnie, że zostały się w ogromie zniszczenia takie „oazy szczęśliwości” — i przykro, że jest ich tak mało.

**NOWOOTWARTA SZKOŁA CWS**

Jesteśmy w szkole zawodowej dla praktykantów przy X-ym Wydziale Samochodowym M. Z. K. (Żoliborz, Włociańska 52).

Na szerokiej galerii hali montażowej ustawiono rząd ławek. Powoli zajmują je uczniowie. Dziś przybyli ubrani odświętnie, nie w swych kombinizonach roboczych, przybyli na rozpoczęcie roku szkolnego.

Próbuję z twarzy odczytać wiek. Ten miły o dziecinnych jeszcze rysach chłopak jest w koszuli OM TUrowca może mieć najwyżej 16 lat, a obok niego poważny z oznaką wieźnia politycznego w klapie marynarki wygląda na 21.

Tow. Duchiniński przewodniczący Rady Zakładowej mówi, że rzeczywistość nie ma młodszych niż 15 lat, a wiek najstarszego wynosi 21. Dowiaduję się też, że trzyletnia szkoła zawodowa zorganizowana z inicjatywy Rady Zakładowej i kierownictwa zakładu kształci monterów, ślusarzy, mechaników potrzebnych zakładów.

Na dole huśtają maszyny, uderzają młotki — miesza się to z gwarem uczniów, którzy zapełnili już ławy i czekają niecierpliwie na przybycie władz. Swoją drogą dziwna i niezwykła to szkoła. Uczniowie pracują w warsztach, zarabiają do 1.200 zł., pomagają utrzymać rodzeństwo, co drugi dzień przychodzi do szkoły. Wykładowcami są inżynierowie, doświadczeni majstrowie z kierownictwa zakładów. Sprężyną wszystkiego jest inż. Pawluskiewicz. On zmontował szkołę. Odwołany na wyższe stanowisko złożył kierownictwo w ręce podobnego entuzjasty inż. Saracena. Na otwarcie szkoły jednak przybył i chodzi z promiennym uśmiechem.

### STARANIEM RADY ZAKŁADOWEJ

Tow. Duchiniński w imieniu Rady Zakładowej oznajmia o rozpoczęciu roku szkolnego. Mówi o powstaniu szkoły, o celach jakie przysięgali kierownikowi i o wielkich zadaniach jakie ma do spełnienia ta młodzież. Okrzykiem na jej cześć kończy przemówienie. Dyr. MZK Kubalski podkreśla potrzebę takiej właśnie szkoły, mówi o atmosferze jaką powinna wytworzyć powiększając wielką rodzinę pracowników MZK. Prof. Mond wskazuje wyjątkową opiekę, jakiej młodzież doznaje od państwa. Wskazuje na wielkie możliwości, jakie otwierają się przed każdym z uczniów, gdyż zakład daje im nie tylko okazję zostania technikiem, fachowcem, ale kontynuowanie dalszych studiów.

Słowa mówców miesza się czasem z hukiem pracujących na dole maszyn, ale młodzież przyzwyczajona do tego słucha pilnie i uważnie.

Potem zabiera głos tow. Łukaszewski, delegat Z. Z. życząc młodzieży jak najlepszych wyników w pracy. Zwiedzamy jeszcze klasy szkolne, urządzono prosto, praktycznie i znów spotykamy się z młodzieżą, która wychodzi powoli — dzieląc się wrażeniami.

Do powiedzenia mają sobie mnóstwo. Intryguje ich program, sprawa podręczników, chcieliby wiedzieć jak kierownictwo rozwiąże trudności techniczne, bo nie wszyscy jednak pracują na Żoliborzu!

Różne, bardzo różne kłopoty i radości i nadzieje niesie z sobą rozpoczęcie roku szkolnego.

SARP.

## Wzorowy Ośrodek Morski Harcerzy w Gdyni

Brama z sieci rybackich, wiosel i kół sterowych wiodzie do Harcerskiego Ośrodka Morskiego w basenie Gdyniejskim.

Dwa baraki, wóz „Drzymaly” i 16 namiotów nie świadczą, na pierwszy rzut oka, że H. O. M. jest na 14 istniejących, najsilniejszym klubem na wybrzeżu. Dopiero zapoznanie się z istotą pracy przekonywuje nas, że harcerze dzielnie trzymają straż na swoim odcinku przybrzeża, a na morzu bandera ich przynosi zaszczyt nowobudującemu się żeglarstwu polskiemu.

Ośrodek powstał w r. 1932, a odbudowany został już w czerwcu 1945 r. Na pierwsze Święto Morza HOM wystawił 2 harcerskie jachty „Szatan” i „Roklin”.

Obecnie w HOM jest 6 jednostek pod żaglem, a oprócz tego w Jastarni i jednostka pełnomorska, a w Pucku 3. Od 4.8 do 25.8 odbył się na terenie HOM-u jeden z kursów dla ponad 60-ciu członków i instruktorów żeglarskich. Harcerze HOM pełnią również przez całą dobę wartę portową wydzwaniającą przez sygnały dzwonnkowe, „szklankami”.

Na terenie całego kraju istnieje 300 drużyn wodnych ZHP.

Ośrodek powstał w r. 1932, a odbudowany został już w czerwcu 1945 r.

### Czytelnicy piszą

## Wilanów czeka na światło

Od czasu do czasu czytamy w prasie warszawskiej:

„Zradiofonizowana wieś”. „Odbudowana osada X”. „Wieś z otrzymała traktory” itp.

Wilanów spalony „za Warszawę”, bardzo powoli dźwiga się z ruin — własnymi siłami. Przeszło 60 proc. spalonych domów, zburzony piękny gmach szkoły powszechnej, uszkodzone szosy, przewody i torowiska tramwajowe, wycięte słupy sieci oświetleniowej — oto spuścizna, jaką Wilanów otrzymał po okupacji, oto, co zastał po powrocie z wysiedlenia, w

styczniu 1945 roku.

A jednak: tu i tam biela się wzniesienia nowych domów. Przy szkole uwija się gromadka robotników, bo oto nauczycielstwo wraz z opieką szkolną, dzięki własnej inicjatywie i pracy zebrało ponad 100.000 złotych gotówką. Muru rosła, by z początkiem roku szkolnego zapewnić działwie naukę w lepszych warunkach.

Dyrekcja kolejek założyła zerwane podkłady i szyny. Dziś w ciągu dnia kursuje 19 pociągów, łączących Warszawę z najpiękniejszymi letniskami podstołecznymi. Naprawiona szosa mkną do Konstancina, Skolimowa i Chylic cieżarów i limuzyny. Park wilanowski od dawna jest miejscem wycieczek licznych rzesz warszawiaków. Pałac otworzył swe podwoje z cennymi pamiątkami po Janie Sobieskim.

Wreszcie — warto zobaczyć ranne pociągi, przeladowane dzieł w dzieł, rzeszą pracowników fizycznych i umysłowych, ciągnących do Warszawy, by wkładem swej pracy dźwignąć ją z gruzów.

A jednak... Wilanów nie ma światła. Elektrownia pruszkowska zapewniła, że Wilanów „będzie miał” światło, ale... w 1947 roku.

Myszę, że ingerencja nadrzędnych czynników i dobra wola Elektrowni Pruszkowskiej mogą przyspieszyć odbudowę Wilanowa choćby na tym odcinku.

Tłsk.

## Preparat do zwalczania myszy otrzyma Polska z Danii

W związku z plagą myszy polnych Dyrekcja Państwowego Instytutu Weterynaryjnego delegowała kierownika produkcji PIW prof. dra Alfreda Trawińskiego do Kopenhagi, który w wyniku swej podróży zawarł umowę na podjęcie w Polsce produkcji preparatu do walki ze szkodliwymi gryzoniami. Walka przy pomocy tego preparatu, o nazwie „Ratyna” i „Ratynina” jest oparta na zasadach

walki biologicznej, to jest wywoływania echo reń wśród gryzoni. Ze względów formalnych umowa ta została skierowana do ministra rolnictwa, w celu podpisania, po czym Państwowy Instytut Weterynaryjny otrzymał z Kopenhagi standardowy szczep, który posłuży do rozpoczęcia i kontynuowania produkcji przez PIW omawianego preparatu.

## Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa



Budowa nowej (XI) kolonii W.S.M. na zomorszu postępuje szybko naprzód.



Robotnicy, których widzimy na zdjęciu, rozpoczęli właśnie budowę III piętra.



Tak wyglądają odnowione budynki i uporządkowane dziedzińce na koloniam Żoliborskiego Osiedla.

# SPORT

## Broniek Czech - ofiara Szatkowskiego

„Przegląd Sportowy” podaje na podstawie informacji rodziny s. p. Bronisława Czecha, że twórca i wódz „Goralenvolku” Szatkowski — o którego aresztowaniu w Londynie donosił

słiśmy ostatnio — był tym, który za denuncjował Bronka.

Na podstawie tego donosu Gestapo aresztowało znakomitego narciarza — osadzając go w Oświęcimiu gdzie stracił życie.

## Kto będzie drużynowym mistrzem w boksie WOBZ

Do drużynowych mistrzostw Okręgu Warszawskiego zgłosiły się następujące kluby: Zyrardowianka, Radomiak, Budowlani, Skra, Społem, Gro-

chów. Mistrzostwa zostaną rozegrane systemem punktowym. Każdy z każdą drużyną gra mecz i rewanż.

## Sprzęt sportowy z Genewy uzyskała Polska YMCA

Wiadomo powszechnie, iż jedną z najpoważniejszych przeszkód w odbudowie wychowania fizycznego i sportu polskiego, a co za tym idzie w podniesieniu poziomu zdrowotności i tężyzny fizycznej najszerzych warstw ludności i młodzieży jest brak sprzętu sportowego, który zagrabiony został doszczętnie przez okupanta.

Polska YMCA uzyskała od Światowego

Związku YMCA w Genewie duże ilości sprzętu sportowego.

Jak się dowiadujemy — pierwsza partia otrzymanego sprzętu sportowego jest już w drodze do Warszawy.

„Ciocia Imcia” wierna swym tradycjom jako krzewicielka racjonalnego wychowania fizycznego i sportu jeszcze raz zadokumentowała swą doniosłą rolę w odbudowie życia społecznego w Polsce.

Sprzęt sportowy, który obecnie nadejdzie, przewidziany jest nie tylko na obsługę ośrodków własnych Polkiej YMCA, ale przeznaczony też będzie na rozprowadzenie po całym kraju dla użytku powszechnego.

Polska YMCA powoła specjalną komisję, która zajmie się ustaleniem, jakie ośrodki, ekwipujące dzieci i młodzież, winny być przede wszystkim zaopatrzone w sprzęt sportowy

W najbliższym czasie dowiemy się, jaki rodzaj sprzętu zawierają obecny transport sportowy Polskiej YMCA.

## Zamiast brylantów... szkiełka kupił naiwny rolnik

Tylko chciwość zaprowadziła na ławę oskarżonych naiwnego wieśniaka. Jana Kiljańczyka ze wsi Szczyty powiatu radomskiego.

W kwietniu rb. Kiljańczyk przyjechał z Radomia do Warszawy, aby kupić sobie ubranie. Na ul. Żelaznej podszedł do niego z tajemniczą miną trzech warszawskich „kanciarzy”, proponując mu kupno 9-ciu brylantów i złotej obrączki. Kiljańczyk zapalił się do okazji nabycia kosztowności po wyjątkowo niskiej cenie i udał się z całym towarzystwem do pobliskiej bramy, aby obejrzeć towar. Po zawziętych targach kombinatoryz obniżyli cenę z 10.000 zł. na 3.000 zł. i Kiljańczyk zadowolony z tak korzystnej transakcji udał się dalej na miasto, celem załatwienia dalszych ewich spraw.

Nie upłynęło 5 minut od załatwienia transakcji, jak do Kiljańczyka podszedł jakiś nieznanemu mężczyzna, idący w towarzystwie milicjanta, który grzeźbnie poprosił Kiljańczyka o pożyczkę z nimi do komisariatu. W komisariacie poddano go dokładnej rewizji i znaleziono 9 szkiełek oraz tombakową obrączkę. Ofiara oszustwa postawiono zarzut, że sam jest oszustem, który godzinę temu

sprzedał niejakemu Dominiakowi również fałszywe brylanty i złoto.

Jak się okazało, Dominiak, który również przybył z prowincji do Warszawy po ekóre na obuwie, otrzymał na ul. Żelaznej propozycję kupna brylantów i obrączek. Ponieważ nie miał wiele pieniędzy, na miejscu znalazł współnika do „dobrego interesu”. Dominiak dał półtora tysiąca zł. i złoty zegarek firmy „Omega”, nieznany mu współnik natomiast — jak się okazało jeden z oszustów — 4.000 zł. gotówką. Ponieważ Dominiak w grupie mężczyzn widział Kiljańczyka, polecił więc go aresztować.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie wyjaśniło się, że dziwnym zbiegiem okoliczności obaj amatorzy taniego kupna: Kiljańczyk i Dominiak, padli ofiarą oszustwa. Poza tym Kiljańczyk za swa chciwość musiał do czasu rozprawy odsiedzieć 4 miesiące w areszcie.

Sąd wydał wyrok uniewinniający Kiljańczyka, który, opuszczając salę rozpraw, przyjął z płaczem swej żony, że po tak gorzkich doświadczeniach nie będzie już szukał takich okazji. (cz)

# TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

## U progu nowego roku szkolnego

Nowy rok szkolny już się rozpoczął. O ile rok szkolny 1945/46 rozpoczął się w trudnych warunkach: bez książek i w zniszczonych budynkach szkolnych — dziś ten odcinek przedstawia się daleko lepiej. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydrukowały 9 milionów podręczników, a Ministerstwo Odbudowy i miejscowe czynniki samorządowe, społeczne i polityczne przyczyniły się do częściowego lub całkowitego wyremontowania budynków szkolnych. I nauczycieli przybyło. Wydziały Kształcenia Nauczycieli przy Kuratoriach w starych zakładach i na kursach kształciły około 25.000 kandydatów do stanu nauczycielskiego; na kursach wakacyjnych w najpiękniejszych zakątkach Polski dopełniały i odświeżały wiedzę liczne rzesze czynnych nauczycieli szkół powszechnych i średnich; ponadto wraca (część już wróciła) do kraju 2.500 nauczycieli z Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech.

### PRZEBUDOWA USTROJU I PROGRAMU

Rok szkolny 1946/47 jest w myśl postulatów reformy szkolnej, dalszym etapem przebudowy ustroju i programów. Posunięciem najbardziej fundamentalnym jest przeniesienie I klasy gimnazjum. Szkoła średnia — gimnazjum staje się szkołą 3-letnią. W wyjątkowych jedynie wypadkach powstawać będą zamiast I kl. — klasy wstępne. Zniesienie I kl. gimn. jest pierwszym stadium przebudowy szkoły ośmioletniej. W 8 okręgach szkolnych: kieleckim, krakowskim, łódzkim, pomorskim, poznańskim, rzeszowskim, śląskim i warszawskim, bądź w powiecie, bądź w miastach powstają ósme klasy szkoły podstawowej (powszechnej). W tych właśnie miejscowościach nie wolno już przyjmować młodzieży do II klasy gimnazjum.

Ukazał się już dekretem nowy program nauczania pt. „Plan godzin i program przedświadczeń dla szkół powszechnych na rok 1946/47”. Zasadniczych zmian dokonano w zakresie nauczania języka polskiego i historii. Wprowadzenie do lektury obowiązkowej i uzupełniającej utworów Orkana, Struga, Waślewskiej, Sempolowskiej i Boguszewskiej pozwala przypuszczać, iż duży nacisk będzie położony na problemy społeczne. Poza zwykłą, tradycyjną analizę utworu — zwraca się uwagę na podłoże społeczne, gospodarze i polityczne zjawiska literackie, jak również na rolę warstwy chłopskiej i robotniczej w kształtowaniu kultury narodowej. Wprowadzenie wiedzy o książce i zasadach pracy umysłowej ma fundamentalne znaczenie dla przygotowania przyszłego obywatela. W nauczaniu historii, doprowadzonej do ostatnich czasów, nacisk będzie położony na zjawiska społeczne i gospodarcze.

Wprowadzona w roku szkolnym 1946/47 do klasy ósmej szkoły podstawowej i gimnazjalnej „Nauka o Polsce i świecie współczesnym” wyjaśni wychowankowi podstawy i założenia ustroju demokratycznego. Zmiany zajdą nie tylko w programach nauczania, ale i w zakresie ustrojów wszystkich typów szkół.

Na odcinku przedszkoli — przewiduje się rozwój akcji w zakresie powiększenia liczby i podniesienia ich stopnia organizacyjnego i pedagogicznego. Zamiast 4.400 tegorocznych oddziałów przewiduje się 6.000. Jednocześnie likwidacja seminariorów dla przedszkola i zakładanie dla nich liceów jest rzekomo podniesieniem poziomu wykształcenia sił nauczycielskich.

W szkolnictwie powszechnym dąży się do pełnej realizacji powszechności nauczania przez:

- 1) uruchomienie szkół dotychczas nie wzniesionych,
  - 2) organizowanie szkół w najmniejszych nawet skupiskach na Ziemiach Odzyskanych,
  - 3) podniesienie stopnia organizacyjnego szkół,
  - 4) realizowanie zagadnienia likwidacji skutków wojny drogą otwierania odpowiednich szkół,
  - 5) przedłużenie w określonych wypadkach obowiązku szkolnego o jeden rok dla dzieci urodzonych w roku 1932.
- Dążenie do realizacji powszechności nauczania — to jeden z etapów realizacji reformy szkolnej.
- Licea ogólnokształcące z podziałem na wydziały humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy pozostają bez zmian.
- W roku szkolnym 1946/47 istnieć będą nadal obok naturalnego toku nauczania skrócone formy kształcenia o ustroju semestralnym: 1) 2-letnie gimnazjum dla młodzieży pracującej, bądź opóźnionej wiekiem, 2) 2-letnie gimnazjum jako podbudowa liceów pedagogicznych, lub zawodowych, 3) 3-letnia pełna szkoła, realizująca gimnazjum i liceum — przeznaczona dla młodzieży pracującej, bądź opóźnionej wiekiem.

### SZKOLNICTWO ZAWODOWE

W szkolnictwie zawodowym szkoły niższe, oparte na I szczeblu programowym szkoły powszechnej (4 klasy), ulegają likwidacji. Publiczne szkoły dokształcające zawodowe zostają zamienione na średnie szkoły zawodowe i obejmą opiekę nad całą młodzieżą od 15 — 18 roku życia — to znaczy że wszyscy absolwenci szkół powszechnych, zarówno ci, którzy pracują, jak i niepracujący, jeśli nie wstąpią do szkół ogólnokształcących, bądź zawodowych typu określonego — muszą się zapisać do szkoły średniej zawodowej. Szkoły zawodowe stopnia licealnego nie ulegają zmianie. Od 1 listopada br. zostanie uruchomiony nowy ośrodek szkolnictwa zawodowego: Centrale Wyszkolenia Zawodowego.

Realizacja powszechnego kształcenia zawodowego mogłaby nastąpić w wypadku dostatecznej ilości warsztatów i wykwalifikowanych sił nauczycielskich. Centrale Wyszkolenia Zawodowego są przeznaczone dla jednego zawodu i znajdują się będą w takim ośrodku, w którym dany zawód jest silnie reprezentowany i stoi na wysokim poziomie. Uczeń będzie przebywał w Centrali, zależnie od klasy, od 4 — 8 tygodni w roku — i obok wykształcenia zawodowego otrzyma gruntowne wiadomości z różnych dziedzin: rynek zbytu, zakup surowców, nowoczesny warsztat, nowe metody pracy itp.

W ten sposób zorganizowana szkoła zawodowa spełni odpowiedzialne zadanie masowego dostarczania Państwu wykwalifikowanych zawodowców.

### OŚWIATA DOROSŁYCH

Oświata Dorosłych ma odrębny ustrój szkolny: 3 lata szkoły powszechnej plus 3 lata szkoły średniej. Wiek przyjęcia kandydatów do wszystkich szkół powszechnych dla dorosłych oraz na wszelkiego rodzaju kursy ustala się na ukończony 16 r. życia, a do szkół średnich — na 18. rok życia. Podwyższenie granicy wieku nastąpiło w związku z organizowaniem klas przyspieszonych w szkolnictwie powszechnym i przedłużeniem obowiązkowego wieku szkolnego.

Nowozakładane 3-letnie szkoły powszechne dla dorosłych, nieobowiązkowe, dają duże możliwości dopełnienia podstawowego wykształcenia w czasie znacznie skróconym. Celem przyjęcia z pomocą młodzieży niezamożnej, szczególnie ze sfer chłopskich i robotniczych, która mieszka poza siedzibą szkół, ustalono stypendia w wysokości 500 — 1.000 zł. miesięcznie. Stypendia te przyczynią się do podniesienia procentu młodzieży kształcącej się, a szczególnie małego procentu (przed wojną 1/2 proc. młodzieży kształciło się w szkołach średnich) na poziomie średnim.

Nowe programy nauczania, obejmujące elementy wykształcenia podstawowego i średniego — przystosowane zostały do psychiki człowieka dorosłego. Taki również charakter będą miały podręczniki szkolne dla dorosłych. Dwa pisma poświęcone zagadnieniom oświaty i kultury dorosłych „Oświata i Kultura” — o charakterze teoretyczno - naukowym i „Praca Oświatowa” — o charakterze praktycznym, są dowodem, jak wielką wagę przykłada Państwo do tych zagadnień.

Na odcinku szkół wyższych rok 1945/46 był rokiem rozbudowy sieci szkół wyższych. Przedłużona na rok 1946/47 działalność Komisji Weryfikacyjno - Kwalifikacyjnej, kwalifikującej bez matur na podstawie uproszczonych egzaminów, na wstępny lub pierwszy rok studiów wyższych, jest dowodem, że Państwo chce dać możliwość szerokim rzeszom społeczeństwa kształcenia się na najwyższym poziomie. W r. szk. 1945/46 — 2.500 uczniów kształciło się na wstępnym roku wyższych uczelni. Udośćpniono również młodzieży ze szkół wyższych typu nieakademickiego przejście bez straty lat studiów do szkół akademickich. W ten sposób zlikwidowano w szkolnictwie wyższym problem t. zw. „ślepych uliczek”.

Idąc po tej myśli, zrównano pod względem programowym pierwsze lata studiów w Szkołach Inżynierskich — z Politechniką, co pozwoli absolwentom tych szkół uzyskać dyplom inżyniera.

Na odcinku życia akademickiego nastąpi również poprawa, gdyż Państwo zwróci uwagę na budownictwo domów akademickich. Nowo założone „Towarzystwo Popierania Młodzieży Szkół Wyższych” jest dowodem, że zaangażowano również czynniki społeczne do współpracy nad poprawą bytu młodzieży akademickiej.

Natalia Ochrębska.

### SZKOŁY WYŻSZE

Na odcinku szkół wyższych rok 1945/46 był rokiem rozbudowy sieci szkół wyższych. Przedłużona na rok 1946/47 działalność Komisji Weryfikacyjno - Kwalifikacyjnej, kwalifikującej bez matur na podstawie uproszczonych egzaminów, na wstępny lub pierwszy rok studiów wyższych, jest dowodem, że Państwo chce dać możliwość szerokim rzeszom społeczeństwa kształcenia się na najwyższym poziomie. W r. szk. 1945/46 — 2.500 uczniów kształciło się na wstępnym roku wyższych uczelni. Udośćpniono również młodzieży ze szkół wyższych typu nieakademickiego przejście bez straty lat studiów do szkół akademickich. W ten sposób zlikwidowano w szkolnictwie wyższym problem t. zw. „ślepych uliczek”.

Idąc po tej myśli, zrównano pod względem programowym pierwsze lata studiów w Szkołach Inżynierskich — z Politechniką, co pozwoli absolwentom tych szkół uzyskać dyplom inżyniera.

Na odcinku życia akademickiego nastąpi również poprawa, gdyż Państwo zwróci uwagę na budownictwo domów akademickich. Nowo założone „Towarzystwo Popierania Młodzieży Szkół Wyższych” jest dowodem, że zaangażowano również czynniki społeczne do współpracy nad poprawą bytu młodzieży akademickiej.

Natalia Ochrębska.

## Nowe podręczniki dla nowych szkół podstawowych

Nowy rok szkolny w zreformowanym szkolnictwie powszechnym (obecnie podstawowym) rozpocznie się w duży lepszych pod względem podręczników warunkach, niż rok poprzedni. Szczególnie interesująco przedstawia się sprawa języka polskiego, oraz historii i geografii Polski, w których to dziedzinach zasło najwięcej zmian i było najwięcej trudności pedagogicznych.

### JĘZYK POLSKI

W dziedzinie języka polskiego Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały elementarz i podręczniki dla wszystkich klas, z tym, że klasy 6-ta, 7-ma oraz nowa 8-ma przez kilka miesięcy będą korzystały z podręcznika Szypiera i Wojeńskiego „Ku lepszej przyszłości”, a potem, z mających się ukazać 3 części wypisów (dla klas: 6-ej, 7-ej i 8-ej) Bardacha, Bielaka i Szyszkowskiego.

Oprócz tego są w druku „Naszej Księgarni” — ZNP. dwie części podręcznika Kreczmara i Saloniego (1-sza „Na przełomie” dla kl. 6-ej i 2-ga „Nad Poziomym” dla kl. 7-ej) oraz czytanki dla klasy 2-ej i 3-ej Dobranieckiego, Kotarbińskiego i Aleksandraka.

### HISTORIA

Najgorzej przedstawia się sprawa podręczników do nauki historii Polski. P.Z.W.S. ma w druku dwie części (dla 4-ej i 5-ej kl.) „Z naszych dziejów” Dłuskiej — ale pierwsza z nich wyjdzie około 15 września rb., a druga jest w przygotowaniu. Ratując tu sytuację „Nasza Księgarnia” (ZNP), która wydała „Pogadanki Historyczne” na kl. 5-tą i 6-tą Choszowskiej, Szczuchury i Tropaczyn-

skiej. Brak podręczników w kl. 7-ej i 8-ej uzupełni jeszcze w tym roku kalendarzowym P.Z.W.S. podręcznikiem „Między dawnymi a nowymi dziejami” — Bardacha, Bielaka i Szyszkowskiego, na który trzeba będzie jednak poczekać kilka miesięcy.

### GEOGRAFIA

P.Z.W.S. wydrukowały już „Poznaj swój kraj” Wuttkego i Zalewskiej dla klasy 3-ej, ma w druku ten podręcznik dla kl. 5-ej i w przygotowaniu Kondrackiej i Kondrackiego „Geografię Polski” dla kl. 5-ej. Oprócz tego wydawnictwo Radlińskiego w Krakowie wydało podręcznik „Nasza okolica” dla kl. 3-ej oraz Radlińskiego i Wuttkego „Geografię Polski” dla klasy 5-ej.

### INNE PRZEDMIOTY

Podręczniki do nauki języków obcych dla klas początkujących są częściowo bądź wydane, bądź też braku uzupełnień będą odpowiednimi zmianami w kursie klas gimnazjalnych. Jak więc widać, sytuacja uległa kolosalnej zmianie na lepsze, z tym, że na niektóre podręczniki (szczególnie jeżeli chodzi o język i historię Polski), trzeba będzie poczekać do połowy września lub najdalej do Bożego Narodzenia.

### KONIEC PASKU

Należy podkreślić, że skończyły się już czasy paskowania na podręcznikach. Cena książki, umieszczona na 4-ej jej stronie i każdy księgarz powinien jej przestrzegać. O nadużyciach w tym względzie należy zawiadamiać centralę oraz oddziały P.Z.W.S. (ap)

# Szkoła, która przychodzi do ucznia

## Akcja oświatowa T.U.R-u

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego organizuje kursy korespondencyjne. Cóż to za kursy? Dlaczego mamy się uczyć za pomocą korespondencji? Czyż nie lepiej, gdy nauczyciel mówi bezpośrednio do ucznia. Czyż nie lepiej, gdy uczeń może w każdej chwili zwrócić się z pytaniem do nauczyciela? Cóż może zastąpić osobisty bezpośredni wpływ dobrego nauczyciela?

### NIE WSZYSCY MOGĄ UCZESZCZAĆ DO SZKÓŁ

Mamy tak dużo szkół powszechnych i średnich. Władze szkolne otwierają coraz nowe szkoły dla młodzieży. Mamy również szkoły i kursy dla dorosłych, którzy nie mogli w swoim czasie pobierać nauki w szkołach normalnych. A jednak są tacy, którzy nie ukończyli w swoim czasie szkoły normalnej, a obecnie nie mogą uczeszczać do szkół dla dorosłych.

Są tacy, którzy nie mogą i dzisiaj korzystać z jakiegokolwiek szkoły ze względu na miejsce zamieszkania, np. w małych miastach, osadach lub na wsi.

Są tacy, którym praca zawodowa nie pozwala uczeszczać regularnie do szkoły czy na kursa.

### DROGA SAMOUCTWA

Dla tych wszystkich pozostaje jedyna droga — droga samouctwa. Ale samouk pozostawiony samemu sobie najczęściej błądzi po omacku, jeśli chodzi o dobór materiału, staje często wobec trudności, których sam pokonać nie jest w stanie.

Zapobiegają temu kursy korespondencyjne. W jakich to sposób? Bo po pierwsze wskazują uczniowi materiał. Po drugie dają objaśnienia trudniejszych partii materiału. Po trzecie dają wskazówki, w jaki sposób materiał ten przerabiać. Po czwarte ćwiczenia, jakie uczeń przerabia, są poprawione przez nauczyciela i odsyłane wraz ze szczegółowymi uwagami itd.

Nauczanie znaczne przez korespondencje jest już od dawna praktykowane za granicą. Wiemy np., że w Ameryce tysiące uczniów pobiera naukę w ten sposób: zdobywają naukę na różnych poziomach, począwszy od szkoły początkowej, a skończywszy na kursach o poziomie szkół wyższych. Tysiące ludzi w ten sposób zdobywa dyplomy i prawo wykonywania praktyki w obranych zawodach.

I u nas ta forma zdobywania nauki zaczyna się rozwijać. Są wszelkie dane, że system ten da dobre rezultaty i jest po prostu wywołany potrzebą chwili.

Niewątpliwie jest to droga trudna i męcząca i wymaga od uczących się silnej woli i wytrwałości. Jest to droga dla tych, którzy własną pracą chcą zająć wobec wiedzy, wobec świata i wobec samego siebie postawę czynną, więcej nawet — postawę zdobywczą.

TUR przyjdzie im z pomocą. Trudności za pewne będą duże szczególnie dla tych, którzy wrócą do książki po dłuższej przerwie. Trudności duże — tym większy triumf z ich pokonaniem, tym większe zadowolenie z samodzielnie zdobytej wiedzy.

### RODZAJE KURSÓW

Tak więc już od jesieni prowadzone będą:

- a) kurs o poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum i liceum),
- b) kurs kreslarsko - techniczny,
- c) kurs buchaltersko - biurowy,
- d) kurs spółdzielczo - kupiecki.

Wszystkie te kursy oparte będą na programach istniejących szkół odpowiednich typów. Po ukończeniu uczniowie zdawać będą egzamin, a przez to uzyskają normalne uprawnienia.

W lipcu br. ukazały się pierwsze wiadomości w piśmie i w radio o projektowanych kursach. Organizatorzy stali wobec wielkiej niewiadomej, jaki odzewek znajdą te zamierzenia w społeczeństwie? Iu będzie kam dydaktyków? T czego zechcą się uczyć?

### LICZNE ZGŁOSZENIA

Rzeczywistość przeszła oczekiwania; zgłoszenia zaczęły napływać coraz liczniejsze. Przychodzi z bliska i z daleka, listy krótkie i obszernie, pisane poprawnie i z błędami. Wszystkie jednak mają wspólną nutę — wyrażają radość z możliwości uczenia się. Wszystkim chodzi o zdobycie wiedzy, a przez to o uzyskanie praw, dających nadzieję awansu społecznego.

Interesująca dla nas jest, kto są ci ludzie, którzy chcą korzystać z kursów korespondencyjnych, czym się zajmują, gdzie mieszka, w jakim są wieku, dlaczego nie korzystają ze szkół czy kursów normalnych.

Na zasadzie dotychczas zebranego materiału możemy stwierdzić, co następuje: są to przeważnie ludzie młodzi w wieku 20 — 30 lat, którym wojna nie pozwoliła ukończyć lub nawet zacząć normalnej nauki w szkołach średnich.

Co do miejsca zamieszkania to znajdujemy przewagę mieszkańców małych miast i osiedli, gdzie nie ma kursów, a tym bardziej szkół dla dorosłych.

Jeśli chodzi o wykonywany zawód to mamy przewagę drobnych urzędników: są kolejarze, pocztowcy, szoferzy, nauczyciele nie wykwalifikowani, jest też spory odsetek wojskowych różnych szczebli, są też chorzy z sanatoriów, są kalesy pozbawieni możności korzystania z nauki szkolnej. Są wreszcie matki obciążone małymi dziećmi.

Wskazane wyżej typy kursów nie wyczerpują tych zamierzeń, jakie ma TUR. Rodzą się nowe pomysły nie tylko w centrali, ale i w oddziałach Turów. A wszystkie one mają jeden cel: upowszechnić oświatę, udostępnić zdobywanie nauki tym wszystkim, którzy jej dotychczas byli pozbawieni, a przez to pogłębić zdobywcę demokrację. I dla tego nasi działacze społeczni i polityczni powinni nam wyjść na spotkanie. Statystyka dotychczasowych zgłoszeń wykazuje, że spotkanie to jeszcze nie nastąpiło.

### Młodzież robotnicza i chłopska na kursach przygotowawczych

Kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie, organizowane w Warszawie, Łodzi, Gliwicach, Bydgoszczy, Toruniu, Wrocławiu, Lublinie i Gdańsku przez Towarzystwo Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich obejmują już 2.300 słuchaczy.

Kurs trwa 6 miesięcy, dając 150 dni wykładowych.

Wykładowcy stwierdzają nadzwyczajne po stopie młodzieży robotniczej i chłopskiej w nauce, co pozwala przypuszczać, że 80% kursantów z początkiem roku akademickiego rozpoczną studia na wyższych uczelniach.

Kursy organizowane są przy specjalnym poparciu Prezydium Rady Ministrów, Min. Oświaty i Odbudowy.

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego organizuje kursy korespondencyjne. Cóż to za kursy? Dlaczego mamy się uczyć za pomocą korespondencji? Czyż nie lepiej, gdy nauczyciel mówi bezpośrednio do ucznia. Czyż nie lepiej, gdy uczeń może w każdej chwili zwrócić się z pytaniem do nauczyciela? Cóż może zastąpić osobisty bezpośredni wpływ dobrego nauczyciela?

### Zeszytów dostarczy „Społem”

Mimo zdewastowania fabryk celulozowych w 50%, mimo braku papieru, w roku bieżącym „Społem” przygotowało się należycie do zaspokojenia potrzeb szkolnictwa w papierze i zeszytach do czasu gdy realizacja 3-letniego planu odbudowy przemysłu papierniczego pozwoli nam na całkowite zaspokojenie potrzeb w zeszytach.

Zeszyty sprzedawane będą przez „Społem” tylko spółdzielniom uczniowskim.

### Na froncie oświaty

Izba Przemysłowo - Handlowa oprócz dotychczas prowadzonych szkół zawodowych w Katowicach, Mysłowicach, Tarnowskich Górach i Bielsku, uruchamia z początkiem nowego roku szkolnego nową szkołę Przysposobienia Handlowego w Mikołowie. W tych miejscowościach, gdzie istnieją szkoły przysposobienia handlowego, przeznaczane dla młodzieży, Izba Przemysłowo - Handlowa organizuje dla dorosłych pięcioletnie kursy handlowe, księgowości oraz stenografii.

Centralny Zarząd Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu organizuje kursy rachunkowości rolniczej. Kursy te odbywać się będą w majątkach państwowych i trwać będą 1 rok. W czasie trwania nauki słuchacze otrzymują pełne utrzymanie i dodatek w gotówce w wysokości wypłacanej praktykantom rolnym. Absolwenci mają zapewnić stanowiska księgowych w ośrodkach kultury rolnej i państwowych nieruchomościach.

Ostatnio Ministerstwo Ziemi Odzyskanych przyznało Miejskiemu Wydziałowi Oświaty, Kultury i Sztuki w Szczecinie z Państwowego Funduszu Inwestycyjnego kwotę 3,5 mil. zł. na wyposażenie szkół w niezbędny sprzęt i w pomoce naukowe.

Z dniem 2 października rb. krakowski Wydział Wojewódzki uruchamia przy Państwowym Liceum Administracyjnym w Krakowie roczny kurs samorządowy dla pracowników samorządowych. Nauka na kursie bezpłatna. W czasie kursu uczniowie odbędą praktykę samorządową w jednym z urzędów gminnych, możliwe w gminie swego zamieszkania.

Robotniczy Dom Kultury w Bydgoszczy, w ramach rozszerzonej akcji oświatowej organizuje w nowym roku szkolnym szereg fachowych kursów: pisanie

pod atrament. Z sezonu zeszłorocznego zostało 4 miliony zeszytów. Będą one sprzedawane po 1 zł.

Hasłem dnia winna być w szkołach oszczędność w papierze i zeszytach do czasu gdy realizacja 3-letniego planu odbudowy przemysłu papierniczego pozwoli nam na całkowite zaspokojenie potrzeb w zeszytach.

Zeszyty sprzedawane będą przez „Społem” tylko spółdzielniom uczniowskim.

Coraz więcej szkół zniszczonych podczas wojny na terenie opolszczyzny remontuje się i przygotowuje do nowego roku szkolnego. Do tej pory wyremontowano już 117 szkół w powiecie opolskim, a obecnie ukończono już zasadniczy remont w 118-ej. Znamiennym jest fakt, że remont szkół odbywa się zarówno z subwencji dostarczonych przez władze szkolne, jak i dzięki ofiarności społeczeństwa, które nie szczędzi ofiar na cele odbudowy szkół.

O niezwykłym rozwoju szkolnictwa zawodowego świadczy fakt, że w samej Łodzi, której przed 1939 rokiem było wszystkich 23 szkoły zawodowe z 10.000 uczniów, będzie obecnie 44 szkoły zawodowe z 17.508 uczniów. Na terenie okręgu w r. ub. czynnych było 104 szkoły, przybędzie więc 55 zakładów naukowych.

W Lublinie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli partii politycznych, wojska i CKZZ. Konferencja miała na celu ożywienie akcji społeczno-oświatowej wśród robotników na terenie woj. lubelskiego. Akcja ta została zainicjowana przez Związki Zawodowe. Wyłoniona komisja doradczą opracowała plan stałej akcji oświatowej. 100 prelegentów będzie obsługiwało wszystkie zakłady pracy i fabryki, organizując stałe wykłady i odczyty, podnosząc poziom kulturalny klasy robotniczej.

Wszystkie te kursy oparte będą na programach istniejących szkół odpowiednich typów. Po ukończeniu uczniowie zdawać będą egzamin, a przez to uzyskają normalne uprawnienia.

W lipcu br. ukazały się pierwsze wiadomości w piśmie i w radio o projektowanych kursach. Organizatorzy stali wobec wielkiej niewiadomej, jaki odzewek znajdą te zamierzenia w społeczeństwie? Iu będzie kam dydaktyków? T czego zechcą się uczyć?

### Wrzesień — miesiącem Odbudowy Warszawy

Kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie, organizowane w Warszawie, Łodzi, Gliwicach, Bydgoszczy, Toruniu, Wrocławiu, Lublinie i Gdańsku przez Towarzystwo Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich obejmują już 2.300 słuchaczy.

Kurs trwa 6 miesięcy, dając 150 dni wykładowych.

Wykładowcy stwierdzają nadzwyczajne po stopie młodzieży robotniczej i chłopskiej w nauce, co pozwala przypuszczać, że 80% kursantów z początkiem roku akademickiego rozpoczną studia na wyższych uczelniach.

Kursy organizowane są przy specjalnym poparciu Prezydium Rady Ministrów, Min. Oświaty i Odbudowy.

# Co Churchill obiecywał Polakom można sprawdzić w Muzeum Wojska

W ostatnich dniach za pośrednictwem Ambasady Brytyjskiej w Warszawie — Muzeum Wojska Polskiego otrzymało szereg esensyjnych skapanatów dotyczących dziejów walk Wojska Polskiego na zachodzie.

Są to miniatury lekkich i ciężkich wozów pancernych używanych przez polskie oddziały zmotoryzowane, komplety polskich esensyj i wydawnictw wojskowych, od chwili powstania oddziałów we Francji, mapy z wytyczeniem wszystkich kursów i walk jednostek polskiej marynarki wojennej oraz fotoplanez i tekiemy wszystkich pochwalnych rozkazów z tytułu sukcesów okrętów polskich z podpisami Churchilla i pierwszego lorda admiralacji — Alexandra. W rozkazach tych między innymi, Churchill mówił o bezprzykładnym męstwie polskiem, o znakomitej postawie polskich marynarzy wyróżniających się zawsze wśród wszystkich jednostek floty brytyjskiej, zapewnił ich, że po zwycięskiej wojnie Anglia wszystko zrobi, by bohaterom umożliwić powrót do ojczyzny.

Dziwnie to brzmiało w chwili, gdy z tych walczących żołnierzy chce się zrobić nieho płatnych wyrobników.

I choćby dlatego warto przypomnieć sobie co mówił Churchill.

Muzeum jest otwarte codziennie — a wyjątkiem poniedziałków — i w najbliższych dniach wymienione eksponaty będą dostępne dla publiczności. (Ra)

częściowo z ulicy Jezuickiej i Wąskiego Dużajki.

Tymczasem obecnie nieumieścił farmanu żużle zwalają gruz i śmieć, zamiast na wyznaczone zrysyka na ulicę Nowiniarską.

Na ulicy tej, jak również Franciszkańskiej, Rynku Nowego Miasta, Zakroczymskiej, Killińskiego, Kanoniki i innych trwa stała kradzież cegły, różnych materiałów instalacyjnych, jak płyty żelwne, balustrady, konsole balkonowe, rury kanalizacyjne, grzejniki itp.

Szabrownictwo nie ogranicza się, jak to dotychczas miało miejsce, do wydobywania materiałów budowlanych z gruzu, lecz w licznych wypadkach rozbiierane są mury na znacznych nawet wysokościach przy pomocy kilofów, jak również zdejmowane są wewnątrz pomieszczeń przewody i przybory instalacyjne.

Bez ochrony nabrzonej strażi interwencji jest bezskuteczna i na zwracaną uwagę szabrownicy odpowiadają wymysłami, a nawet posuwają się do groźb.

Milicji na całym obszarze nie spótyka się, jakkolwiek ruch wobec odgruzowania ulic stale się zwiększa.

# Na Starym Mieście szabrownicy rozkradają nawet mury

Odgruzowanie Starego Miasta nie jest sprawą łatwą. Dopiero niedawno, w związku z rozpoczęciem prac remontowych i zabezpieczeniem niektórych kamienic w Ryńku Starego Miasta — został wywieziony gruz z Rynku w ilości 5.000 m. sześć, oraz

Od najbliższej niedzieli t. j. od 8 h. m. — trasa „20”, kursująca dotąd tylko do kościoła Boernerowickiego zostaje przedłużona do końca, aż do pelli.

W ten sposób całe Boernerowo uzyskało upragnione połączenie z Warszawą, co dla normalizacji życia osiedla ma olbrzymie znaczenie. (Re)

Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprobiracji i Handlu karty zaopatrzenia, wydawane na zasadach dotychczasowych, przysługują tylko tym członkom rodzin wojskowych, których jedyny żywiciel obecnie pełni służbę w Wojsku Polskim. Fakt pełnienia służby musi być udowodniony odpowiednimi dokumentami, wystawionymi przez Polskie Władze Wojskowe.

Powołanie do służby wojskowej w roku 1939 lub wcześniej, pełnienie tej służby w b. formacjach polskich za granicą, względnie przebywanie w obozie dla jeńców wojennych — nie uzasadnia prawa członków rodziny do kart zaopatrzenia, o ile brak jest dowodów, że głowa rodziny obecnie służy w Wojsku Polskim.

# Tramwaj do Boernerowa

**BRYLANTY**

srebro i złoto — nowe! spalona, perły, szmaragdy

KUPUJE, płaci najwyższe ceny

**B. TARKOWSKI**

Warszawa, Marszałkowska 98/99.

**ZBIORKI ORMO**

W drodze zbierają się: PAS (Ząbkowska 27), godz. 16.10, Rzeźnia (Sierakowskiego 2-4), godz. 15. XI kom. MO. (Al. Jerolimskie 43), godz. 17. MZK Wola, I grupa (Młynarska 2), godz. 10 rano, MZK Wola, II grupa (Młynarska 2), godz. 16, XIV kom. MO. (Wileńska 11), godz. 17, XVI kom. MO. (Wiktorska 8), godz. 17, Koło XXII kom. MO. Wyodrębniony pluton KOŁO (Oborska 85) (Posterunek), godz. 16, XXIV kom. MO. (Tykocińska 32-34), godz. 17, XXV kom. MO. (Siedzińska 27), godz. 18, VI kom. MO. (Grójecka 52), godz. 17.30, Wyodrębniona grupa Stacja Filtry (Koszykowa 81),

# Komunikat

Z polecenia Naczelnej Izby Aptekarskiej podaje się do wiadomości wszystkich należących członków, co następuje:

I. Na podstawie przepisów § 1 lit. b) rozporządzenia Ministrów: Przemysłu, Aprobiracji i Handlu oraz Zegluga i Handlu Zagranicznego z dn. 11 lipca 1946 r. w sprawie określenia przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze (Dz. URP Nr. 36 poz. 223) do kategorii tych przedsiębiorstw zostały zaliczone wszystkie bez wyjątku apteki (a więc i apteki wiejskie). Zgodnie z przepisami art. 4 § 1 Kodeksu Handlowego stały się wszystkie apteki kupcami rejestrowanymi. W konsekwencji w związku z przepisem art. 6 KH ciąży na aptekach obowiązek wpisania się do rejestru handlowego, prowadzonego przez właściwy dla siedziby apteki Sąd Okręgowy — oraz dalszy, wynikający z art. 54 HK obowiązek prowadzenia prawidłowej księgowości kupieckiej.

Poniżej powołane na wstępie rozporządzenie we-od. j. w życie z dniem 1-go września 1946 r., przeto z tym dniem winna być zaprowadzona w każdej bez wyjątku aptece rachunkowość kupiecka. Okręgowa Izba Aptekarska w Warszawie tożsamość niebawem szczegółowe instrukcje o sposobie prowadzenia ksiąg handlowych w aptekach. Na razie zaś należy niezwłocznie przystąpić do sporządzenia spisu inwentarza, obejmującego cały majątek apteki (urządzenia, utensylia i towary), zamieszczając w nim tylko ilość i wartość stanu na dzień 1.9.46 r., sposób wyceny zostanie podany oddzielnie. Poza tym należy niezwłocznie, t. j. z dniem 1-go września 1946 r., zaprowadzić księgę kasową i zapisywać w niej codziennie wszelkie przychody gotówkowe i rozchody gotówkowe.

II. Dla udokumentowania zapisów w księdze kasowej należy posiadać:

a) na przychody gotówkowe: taśmę kasy kontrolnej lub raport kasowy, prowadzony w ten sposób, że każda pozycja wpływu będzie w nim niezwłocznie udowodniona: wpływy nadchodzące pocztą lub otrzymane od osób lub instytucji przy dotlenianiu dowodu wpłaty, należy wnosić od razu do księgi kasowej;

b) na rozchody gotówkowe: rachunki, odpowiadające przepisom art. 86 dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym (Dz. URP Nr. 27, poz. 174). Jako wymóg bezwzględny dla uznania rachunku za podstawę zapisów w księgach stawia przepis ten konieczność umieszczenia w rachunku: nazwę firmy lub imię i nazwisko wraz z dokładnym adresem dostawcy, datę, numer kolejny rachunku, nazwę firmy, lub imię i nazwisko, oraz adres zakupującego, oznaczenie rodzaju, ilości i ceny jednostkowej towaru, ogólną sumę i podpis dostawcy. Zakup wytworów gospodarstwa rolnego, dokonywany bezpośrednio u rolników (ziola, owoce itp.) może być księgowany na podstawie dowodu wewnętrznego, sporządzonego przez aptekarza. Dowód taki ma zawierać jednak rodzaj, ilość i cenę jednostkową oraz ogólną sumę należności. Przy wypłatach za świadczenia usług rachunek musi zawierać te same dane, jak przy dostawie towaru z tym, że zamiast danych dotyczących rodzaju ilości i ceny jednostkowej towaru, wpisane winno być bliższe określenie świadczenia i sposób obliczenia sumy należności, chyba że umowa o świadczenie nie określa takiego sposobu.

III. Podając powyższe do wiadomości Okręgowa Izba Aptekarska w Warszawie podkreśla, że nie tyle we własnym interesie aptekarza, ile w interesie ogólnym leży niezwłoczne zastosowanie się do wszelkich wymogów, jakie stawiają przepisy. Zasady (podane w ust. II lit. b) poza zapewnieniem prawidłowej kontroli obrotu, zawierają w sobie niesłychanie ważny moment natury społecznej, a mianowicie zwalczanie szkodliwego społecznego przez uniemożliwienie wprowadzenia do obrotu towarów niewiadomego pochodzenia (i radziec, t. zw. szaber, nielegalny wódek krajowy itp.). Okręgowa Izba Aptekarska, nie wątpiąc, że cały zawód aptekarski jest na tyle uspołeczniony, iż zdaje sobie sprawę z tego, że obowiązkiem jego jest stanąć do współpracy z czynnikami, gwałtownymi szkodliwemu społecznemu, podkreśla, że w razie stwierdzenia o poszczególnych aptekarzy współdziałania z takim przestępczym procederem, nie znajdzie podstaw do interweniowania z właściwych władz. Dostawca, który posiada towar w sposób legalny, nie będzie się wzbraniał przed wydaniem rachunku, odpowiadającego wymogom ustawowym. Przestrzegamy również przed nabywaniem towarów, wytwarzanych obecnie w kraju lub pochodzących z dostaw UNRRA inaczej, jak z legalnych źródeł zakupu (hurtowni).

W końcu zaznaczamy, że tylko takie księgi handlowe, w których zapisy oparte są na prawidłowo wystawianych rachunkach, będą uznawane przez władze skarbowe za dowód w postępowaniu podatkowym. Inne księgi będą uznawane za nieprawidłowe i jako takie nie będą wzięty w rachubę przy wymiarze podatków, które wówczas będą mogły być ustalane na podstawie takich materiałów, jakimi władze te będą w danej chwili rozporządzać.

Warszawa, dn. 31 sierpnia 1946 r.

Sekretarz: (M. Stelmachowska).

Za Zarząd: (St. Biele).

Prezes: (St. Biele).

**CENY OGŁOSZEŃ**

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości i spacja po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

# Nowy gmach Radia powstanie przy ul. Puławskiej

Polskie Radio przystąpiło do wstępnych prac związanych z budową Radia w Warszawie.

Przed wojną były już opracowane plany i rozpoczęto nawet prace w terenie przy ul. Puławskiej, koło Placu Unii Lubelskiej.

Roboty zostały przerwane wskutek działań wojennych. W chwili obecnej plany przedwójne mogą stanowić co najwyżej punkt wyjścia do nowych opracowań, z uwagi na znaczne postępy, jakie radiofonia światowa poczyniła w latach ostatnich. Również miejsce, na którym ma stanąć gmach, musi być uzgodnione z nowymi planami urbanistycznymi Warszawy.

Gmach Radia będzie mieścił wszystkie agendy radiofonu polskiej, studia i amplifikatornie, wyposażone w ostatnie zdobycze techniczne, nadawcze urządzenia telewizyjne oraz biura.

Prace terenowe przy budowie gmachu radiowego rozpoczęte zostaną w przyszłym sezonie budowlanym.

# Dzień Warszawy

**KARTY BYWNOSCIOWE DLA RODZIN WOJSKOWYCH**

Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprobiracji i Handlu karty zaopatrzenia, wydawane na zasadach dotychczasowych, przysługują tylko tym członkom rodzin wojskowych, których jedyny żywiciel obecnie pełni służbę w Wojsku Polskim. Fakt pełnienia służby musi być udowodniony odpowiednimi dokumentami, wystawionymi przez Polskie Władze Wojskowe.

Powołanie do służby wojskowej w roku 1939 lub wcześniej, pełnienie tej służby w b. formacjach polskich za granicą, względnie przebywanie w obozie dla jeńców wojennych — nie uzasadnia prawa członków rodziny do kart zaopatrzenia, o ile brak jest dowodów, że głowa rodziny obecnie służy w Wojsku Polskim.

**WYJAŚNIENIE**

6 lipca r. b. na łamach „Robotnika” ukazała się wiadomość pod tytułem „Buro meldunkowe na Żoliborzu ma niegrzeczny kierownik”. Tytuł tej notatki nie odnosił się do kierownika referatu ewidencji ludności starostwa grodzkiego Warszawa — Północ na Żoliborzu ob. Andrzeja Piłniewskiego, lecz do referenta tegoż referatu — podającego się nieoficjalnie za kierownika, a mianowicie do ob. Borkiewicza Mieczysława. Przeciwnie ostatniemu wszczęto już dochodzenie dyscyplinarne — między innymi z powodu nieprzychylnego ustosunkowania się do interesantów.

# Wyjaśnienie

6 lipca r. b. na łamach „Robotnika” ukazała się wiadomość pod tytułem „Buro meldunkowe na Żoliborzu ma niegrzeczny kierownik”. Tytuł tej notatki nie odnosił się do kierownika referatu ewidencji ludności starostwa grodzkiego Warszawa — Północ na Żoliborzu ob. Andrzeja Piłniewskiego, lecz do referenta tegoż referatu — podającego się nieoficjalnie za kierownika, a mianowicie do ob. Borkiewicza Mieczysława. Przeciwnie ostatniemu wszczęto już dochodzenie dyscyplinarne — między innymi z powodu nieprzychylnego ustosunkowania się do interesantów.

# Custyszmy Co w RADIO

**CZWARTEK, 6 WRZESNIA.**

6.00 Sygn. czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Dzien. por. 6.30 Kone. ork. wojak. pod dyr. J. Woynowskiego. 7.00 Aud. pol. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. poran. 8.30 Skrz. poz. rodz. 12.05 Dzien. poludn. 12.5 Pleśni i arie w wyk. I. Dygasa. 13.25 Kone. poludn. 14.00 „Diabelska sztuczka” pogadanka dla dzieci St. Nowaczyka. 14.15 Aud. dla młodzieży. 16.00 Dzien. nik popo. 16.30 Recital fort. E. Rezlera. 16.55 „Rozmowa z przechodniami o poezji”. 17.10 Muzyka muz. 18.10 „Jak zostałem pianistą” aud. literacka J. Andrzejewskiego. 18.30 Muzyka kamer. 19.00 Nauka przy gł. 19.30 Aud. słowno-muz. pt. „Wspomnienia z sali koncertowej”. 20.00 Dzien. wieczor. 20.30 „Nasze pieśni” w wyk. H. Warpechowskiej. 20.45 „Sąd nad Latarnikiem” słuchowisko wg. H. Sienkiewicza w oprac. Zb. Kopalko. 21.00 Aud. dla Polaków nagr. 21.30 Skrz. poz. rodz. nagr. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą”. 22.15 Kone. ork. tan. P.R. pod dyr. J. Cajmiera. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Skrzynka poz. rodz. nagr. 23.55 Hymn.

# PRZETARG

Płockie Zakłady Przemysłowe ogłaszają przetarg nieograniczony na budowę Hali murowanej parterowej w nieruchomości własnej w Plocku.

Termin wykonania budowy do dnia 15 listopada 1946 r.

Przetarg rozpoczyna się w dniu 10 września 1946 r. o godz. 9-ej w Dyrekcji Płockich Zakładów Przemysłowych w Plocku, ul. Sienkiewicza Nr. 48. Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych w zalakowanych kopertach bez znaku firmowego zaopatrzonej napisem: „Oferta na budowę hali przy oddzielnym” w Sekretariacie Płockich Zakładów Przemysłowych w Plocku, ul. Sienkiewicza 48, gdzie można otrzymać ślepy kosztorys i bliższe informacje.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu”. 1599

# Przetarg nieograniczony

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie, Czerniewska 136 ogłasza przetarg nieograniczony na budowę 5 chłodziń na przechowanie sadzonek wiklinowych: w Warszawie, Plocku i Puławach o kubaturze 770 m<sup>3</sup> każda, w Wyszkiwie — o kubaturze 675 m<sup>3</sup> i w Ostrołęce o kubaturze 585 m<sup>3</sup>.

Oferta może obejmować całość lub część robót. W zalakowanych kopertach należy składać oferty w kancelarii Dyrekcji do dnia 14 września 1946 r. do godz. 9 m. 30. Otwarcie ofert i rozpatrzenie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10-ej. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium do Kasy 1-go Urzędu Skarbowego w Warszawie, ul. Lindleya 14 do depozytu Państwowego Zarządu Wodnego w Warszawie.

Podkładki przetargowe oraz bliższe informacje można otrzymać w Dyrekcji — Wydział Regulacji Rzek. 1598

# Z ŻYCIA PARTII

**ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW**

Dnia 8 bm. o godz. 16.30 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Piasek 18 odbędzie się zebranie koła prelegentów. Obecność wszystkich towarzyszy prelegentów obowiązkowa.

**KOŁO FILTRY WARSZAWSKIE PPS**

Dnia 4 bm. o godz. 16 w lokalu Koła przy ul. Koszykowej 81 odbędzie się zebranie Koła PPS przy Filtrach. Referat na temat uchwały Rady Naczelnej wygłosi tow. W. Tomorowica.

**KOMISJA REWIZYJNA STOLECZNEGO KOMITETU PPS**

Dnia 4 bm. o godz. 16.30 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Piasek 18 odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej S.K. PPS. Obecność członków obowiązkowa.

**ZEBRANIA DZIELNICOWE I REFERATY**

W piątek dnia 6 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie członków Dzielnicowy Urząd i referat tow. Gera pt. „Krwawa środa”.

W piątek dnia 6 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie: Mokotów, Chocimaka 4, tow. Rowiński — „Polityka Międzynarodowa”; Ochota, Niemcewicz 9, tow. Sandiak — „PPS wczoraj i dziś”; Żoliborz, Kosaka 16, tow. Gera — „Krwawa środa”.

**ZEBRANIE DZIELNICY URSUS**

W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 11 odbędzie się zebranie członków Dzielnicowy Urząd i referat tow. Gera pt. „Krwawa środa”.

**ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW KÓŁ MINISTERIALNYCH**

Dnia 4 bm. o godz. 16.30 w lokalu C.K.W. Wiejska 18, II p., odbędzie się zebranie prelegentów kół ministerialnych z referatem przewodniczącego C.K.W. tow. Premiera Osóbki-Morawskiego pt. „Uchwały Rady Naczelnej”.

**ZEBRANIE KOŁA PPS PRZY MIN. KULTURY I SZTUKI**

Dnia 4 bm. o godz. 14 w lokalu Koła przy ul. Wileńskiej 2/4 odbędzie się ogólne zebranie członków z ref. tow. Rajewskiego pt. „Ludzie obdani w służbie przemocy”.

**ZEBRANIE SEKCJI SPÓŁDZIELCZYCH**

Dnia 8 bm. o godz. 16-ej w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, Warszawa, ul. Piasek 18, odbędzie się zebranie Przedstawicieli Dzielnicowych Sekcji Spółdzielczych przy PPS wopólnie z Radą Spółdzielczą.

# TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasza 2) — o godz. 19-ej „Majątek albo imię”.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa”, w reżyserii Z. Koczałowicza.

TEATR MALY (ul. Marszałkowska 51) — o godz. 8 „Szkarłatne róże”.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamiejska 20) — „Pomocnik domowy”.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 wieś pt. „Warszawa w kwiatkach”.

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta”.

TEATR LUDOWY (Praga ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — odczytanie o godz. 19 rewiu „Konkurs Humor”.

ROMA (Nowogrodzka 49) — o godz. 18.15 — występy baletu Parafilla.

CYRK (Praga, ul. Szeroka) — we wtorek, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30 w pozostałe dni o godz. 19.30.

# OGŁOSZENIA DROBNE

MASZYNY biurowe, buchalteryjne — Teodofity — Niewielory — Fotoaparaty — Mikroskopy. Kupujemy natychmiast. Marian Pujdak, Nowogrodzka 32 przy EKD. 1574

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: Do wód Osobisty Polski, Karta Rozpoznawcza, legitymacja służbowa Nar. Banku Polskiego, Dowód Maklerski i inne, Tomczak Henryk Edward, Łódź, Skarbowa 8 m. 1. 1605

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, karta Rozpoznawcza, Świadczenia z pracy Morok Byszard, Jotejki 6. 1596

POTRZEBNY chłopiec z rowerem na płatną praktykę do Zakładów Mechanizmo - elektrotechnicznych, Królewska 11. 1588

SILNIKI prądnicę przewijamy szybko, solidnie. Produujemy różne szczotki do silników. Królewska 11. 1587

# Sensacyjna podróż na wyspę Rugie W prastarej kolebce Słowian

Najzupełniej przypadkowo spotkałem na ulicy w Szczecinie znajomego Rosjanina, kapitana marynarki śródłodowej i przybrzeżnej morskiej, którego poznałem w pierwszej połowie stycznia 1945 r. podczas wielkiej radzieckiej ofensywy zza Wisły.

Ze spotkania tego ucieszyliśmy się obaj bardzo. Pytaniem: „co tu robisz, jak ci leci?” — nie było końca. Wreszcie — zgodnie z przyjętą powszechnie — „obyczajnością” — trzeba było tak niespodziewane spotkanie godnie uczcić.

Podczas owego traktamentu dowiedziałem się z rozmowy, że mój towarzysz Grzegorz jeździ na statku ze Szczecina do Niemiec i często gestozawadza o Rugie.

— Co, bywasz na Rugii? — zaważałem. — No i, jakże tam?

— Cóż ja ci na to odpowiem — rzecze Grzegorz — chyba jedno, żebyś tam pojechał i sam zbadał.

— Ba! Łatwo to powiedzieć! Trzeba mieć paszport, wizy, zezwolenia wszystkich władz okupacyjnych, słowem — miesiąc starania.

— Wcale nie. Papiery osobiste posiadasz, prawda? Przepustkę ja ci zrobię i możesz jechać.

— Ale czym?  
— Oczywiście ze mną statkiem. Odpywam właśnie na Rugie za tydzień o godzinie szóstej rano.

**JAK ODBYŁA SIĘ PODRÓŻ**

W tydzień później, „zamelinowany” na niewielkim statku, ciągnącym trzy barki, wyruszyłem z Grzegorzem w daleką drogę, na tajemniczą wyspę Swantewita.

Pogoda była — „rozmaita”. W dniu wyjazdu było upalnie i pogodnie, następnej nocy lało jak z cebra, że nosa nie można było na pokład wysunąć, dzień przyniósł ze sobą chłód, mgłę na morzu i zwały chmur. Fala była wielka i stateczkiem naszym rzucało jak łupiną orzecha.

Trzeciego dnia wypogodziło się znowu, ale na morzu było zimno. W drodze wybrałem się „na letniak”, to też teraz, gdyby nie kurta marynarska, w którą mnie ubrał Grzegorz, byłbym skostniał chyba na lód.

Po drodze zawiąaliśmy do najrozmaitszych portów i porcików, Grzegorz coś tam załatwiał, wreszcie znowu wyruszyliśmy naprzód, aż pewnego dnia, już pod wieczór, wpłynęliśmy do zatoki rugijskiej i zakotwiczyliśmy się w małym porcie niedaleko Lauterbachu.

Tej nocy spędziliśmy na statku, a na jutro udaliśmy się samochodem wraz z Grzegorzem do Grodnicy (Garz). Była właśnie niedziela i cudowna pogoda. Z ogromnym zaciekawieniem przyglądałem się po drodze wszystkiemu, lecz daremnie szukałem czegoś z tego, co by świadczyło o pierwotnej słowiańskości tej wyspy dzisiaj. Budownictwo wszędzie przy drogach w stylu niemieckim, ubiory niemieckie, pola uprawiane na sposób niemiecki.

Zamknawszy oczy, próbowałem sobie wyobrazić, jak wyglądała Rugia przed 900 laty. Niestety, rzeczywistość przytłumiła wizyjność i mąciła wywoływane w myślach obrazy.

Grodnica jest dość dużym miasteczkiem, czystym, jasnym i niemal całkowicie białym. Wojny tu nie widać. Straszliwa stopa wojenna nie zdeptała tu tego wszystkiego, co stanowi życie. Na ulicach dość duży, może nabyt nawet duży ruch, sklepy pootwierały rano (choć to święto), restauracje czynne. Słowem — życie toczy się normalnie i nie zauważa się tej „nędzy”, o jakiej krzyczą Niemcy.

Właśnie w Grodnicy odbywa się jedno z licznych zebrań politycznych niemieckich. Dowiaduję się o tym z dość gęsto wyklejonych na słupach reklamowych afiszy. Czuję w sobie ogromną chęć przyrzeczenia się temu zjazdowi, przysłuchać obradom.

Wspominam o tym Grzegorzowi. Uśmiecha się jakoś tajemniczo, a następnie mówi:

— Poczekaj nieco — może i pójdziesz.

Tymczasem samochód robi ostry zakręt i zatrzymuje się w bramie przed wartownikiem radzieckim.

Sprawdzono nasze dokumenty i wpuszczono do środka.

Grzegorz poszedł gdzieś w sprawie służbowej, a ja czekałem w poczekalni, zabijając czas rozmową z dyżurnym „starszym” gdzieś aż z dalekiego Astrachania.

**U KOMENDANTA RUGII**

Po godzinie dopiero wrócił Grzegorz i powiódł mnie z wizytą do miejscowego radzieckiego komendanta miasta.

Przedziwnym człowiekiem okazał się ten major radziecki, posiadający na zwisko bardzo słowiańskie i nawet — bardzo polskie, mówiący kilku językami, wśród nich i polskim, zanętowany historyk, poszukujący ustawicznie po całej Rugii śladów słowiańszczyzny i wykopujący dosłownie spod ziemi rozmaite pisma, rzeźby i to wszystko, co choćby w najmniejszym nawet stopniu może świadczyć na naszą korzyść.

Kiedy po obiedzie przeszliśmy w rozmowie na tematy niemieckie i dowiedziałem się, że ja mam podobne do niego zamiłowania i pragnę znaleźć się na zebraniu politycznym Grodnicy, powiedział krótko:

— W porządku! Ja też się tam wybieram, pojedziemy zatem razem. Później poinformuję Was o niektórych osobnikach, którzy dzisiaj zwęszlowali na tory demokracji i z całą gorliwością neofitów piorunują tak samo zaciekłe na Hitlera, jak za Hitlera piorunowali na republikę weimarską i Anglię.

Zjazd naznaczony był na godzinę 4-tą po południu. Zaczął się, przyznać to uczciwie trzeba punktualnie — z tradycyjnym 15 minutowym opóźnieniem siedząc w łozie, przyglądałem się

z zaciekawieniem zebranym mężczyznom i kobietom (bo i te były reprezentowane).

Przypatrzcie się prezydium — szepnął mi major w pewnej chwili — siedzi tam m. in. Helmut Burwitz, burmistrz, z Promoisel i b. Standartführer SA w Podbórze, daleki chłop Radwan z Gąsowic (Ganschowitz), Jarislaw von Usedom, były obszarnik, Kopas z Kluptowa i Frau von Nowitzki, przywódczyni dawniejszego (za Hitlera) BDM (Bund Deutscher Mädel).

**NIEMCY O KRWI POLSKIEJ**

Wpatrzyłem się w grupę na podium. Dziwne myśli zaczęły mi płątać się po głowie. Oto na sali tej występuje znaczny procent ludzi, dzisiaj niewatpliwych Niemców, dbających o swoją niemiecką ojczyznę, którzy wyszli z pnia polskiego i dzisiaj o tym może najczęściej nie chcą nawet wiedzieć.

Zjazd otworzył krótkim przemówieniem dr. Jasmund, burmistrz z Góry, wskazując cele i zadania stojące przed każdym prawdziwym Niemcem w nowej rzeczywistości europejskiej; potem udzielił z kolei głosu niejakiemu Herr Krent (krętowi — nomen omen).

Herr Krent z Żudaru mówił długo i — przyznać mu tę sprawiedliwość trzeba — ładnie, wywodząc w sposób naprawdę kretacki „miłość demokracji w narodzie niemieckim” niemal od Adama i Ewy. Mój major słuchał tych wywodów uważnie i od czasu do czasu, w momentach najbardziej demagogicznych i hura — patriotycznych trzącał mnie łokciem lekko w bok.

Z kolei przemawiali: Herr Kapuciek, b. adiutant i Scharführer Hitler-Jugend ze Strażowa (stralsund), po nim Frau von Nowitzki i Frau Witt w tym samym duchu i na koniec zarządził dyskusję nad referatami.

Skrupulatnie zapisywałem nazwiska wszystkich mówców, zgłaszających się do głosu i zdumienie moje z każdym nazwiskiem coraz więcej rosło, a major coraz częściej trzącał mnie w bok i tajemniczo się uśmiechał. Mój rejestr rósł, bo amatorów popisów krasomówczych było naprawdę bardzo wielu. W miarę podawania nazwisk, zapisywa-

łem: Buck z Gingstu, Mainke (Mańka) z Rambina, Graf Douglas z Ralswiewku, Gielow ze Strandu, Gronow z Porzeczka, dr. Willy Marufke (morówka) z Podbórze, dr. Bonikowsky z Góry, b. Kreissobmann der DAF Jobski, malarz Bogatzky, Gens (geś) z Góry, Hoyka z Zielena (Sellina), Symanczyk z Grodnicy (Garz), Siefke (siewka) z Sońnicy, Modrow z Góry, Wesch (zwykła wesz) z Putgartenu i wielu, wielu innych.

Ci wszyscy ludzie, a było ich na sali około dwustu osób, reprezentowali nowe Niemcy, IV Rzeszę, przemawiali jak „urdeutsche” i zesłali się tutaj w Górze po to, aby uradzić, jak najlepiej tradycyjnym 15-minutowym opóźnieniem. Siedząc w łozie, przyglądałem się z zaciekawieniem zebranym — przysłużył się swej niemieckiej ojczyźnie, jak najskuteczniej ochronić całość i jedność niemieckiego narodu.

Wyszedłem z sali pod wrażeniem, że na serce spadł mi niezwykle ciężar i zaległ na nim, jak stufuntowy głaz.

**TRAGICZNE ALE PRAWDZIWE**

Major zauważył mój smutek i, uścisnąwszy mi nieznacznie ramię, rzekł:

— To jest wszystko tragiczne, ale niemiecej prawdziwe i wymowne. Ci wszyscy ludzie, to janczarowie germanizmu. Ich już nic nie odmieni i nic nie naprawi. Słowiańszczyzna użyźniała swoimi synami głębię niemieczyny...

— Mówicie: użyźniała. Dobrze. Ale czy nadal jeszcze ma ją użyźniać?

— Nie powinna. Żyjemy w czasach wyjątkowych, w czasach takich szans odrobienia złej przeszłości dla Słowiańszczyzny, jakie mogą się więcej nie trafić. Świat słowiański musi być bardzo czujny. Walka trwa. A w niej musimy na koniec być pełni zwycięzcami.

Rozmówcy mojemu przyznałem pełną słusność. I zarazem pomyślałem, że jeżeli odzyskamy Rugie, to za kilkanaście lat — jak to słusznie przewidywał Kisielewski (Ziemia gromadzi prochy) — będzie ona tak samo szczęśliwą polską, jak już dzisiaj jest nią Wołyń lub obrąbek Usedomu.

Jacek Jantar

**W najbliższych dniach rozpoczniemy druk w naszym odcinku reportażowej opowieści z życia lotników polskich walczących na Zachodzie p. t.: „Dywizjon Lancasterów” pióra Władysława Leny-Kisielewskiego**

Mimochodem

Kurtuczajca

Wpadł mi w ręce dekret Sądu Rejonowego z r. 1937. Oto dwa wyjątki: „Uczciwy Jakób Krzesiński, oras uczyły Chrystom Dąbek z synem w późną noc sieclami i różnemi statkami w cudzym stawie ryby łowili. Sąd niniejszy tychże uczciwych Jakóba Krzesińskiego i Chrystostoma Dąbka z synem zastużonych na winę być baczy i aby się drudzy od podobnej śmiałości kajali, rozkazuje, aby wszyscy oni przez trzy dni okrom nocy siedzenie w kłodzie, czyli gąsiora wypełnili, a po wyjściu winy pieniężnej po osiem talarów każdy zapłacili.

„Co się tyczy indukcji uczciwego Rachwałowi Kowalskiemu przeciw uczciwemu Tomaszowi Radziejewskiemu wniesionej — Sąd nakazuje, aby uczciwy Tomasz Radziejewski, który ważył się konia uczciwemu Rachwałowi Kowalskiemu potajemnie przez niedzielę pięć przetrzymać i nim pracować, siedzenie w kłodzie przez cztery dni okrom nocy wypełnił, a po wyjściu z gąsiora winy pieniężnej dwanaście talarów zapłacił.”

W pierwszej chwili zdziwiłem się. Jaki? Jeśli wszyscy byli uczciwi, to czemu ryby i konie kradli, a sąd na „gąsiora” ich skazał?

Potem jednak zrozumiałem, że słowo „uczciwy” to tylko forma, konwencjonalny zwrot, używany przez kurtuczajca.

I że dziś podobne formy też są stosowane.

Po jednym z felietonów dostałem list, który zaczynał się od słowa „szanowny panie”, a kończył się tak: „...a jeśli Pan tego nie uzna i jeszcze kiedyś tych sportowców skazę, to słyszajcie w ciemnej ulicy mordę Pana o-bije.

Z poważaniem  
Lekkoatleta”.

Przeczytawszy raz i drugi ten niezbyt miły listek, poczyniłem następujące spostrzeżenia:

- 1) Mój korespondent szanuje mnie, co wynika z nagłówka.
  - 2) Zakończenie dowodzi, że, prócz szacunku, ma dla mnie poważanie.
  - 3) Mimo to mordę chce obić.
- Znaczy się, pierwsze dwa punkty to kurtuczajca, a trzeci — naga prawda. Dobrze jeszcze, że facet jest tylko lekkoatleta.

Ale np. o ciężkoatletach wolę dla pewności nic złego nie pisać.

A. TOM

**Robotnicy i chłopci — piszą**

W maju b. r. dziennik poznański „Wola Ludu” ogłosił konkurs na życiorys robotnika lub chłopca. Na konkurs nadesłano 243 prace.

W tych dniach konkurs został rozstrzygnięty. 1-szą nagrodę (1.500 zł.) przyznano Janowi Wojciechowskiemu z Zagocina, pow. Jarocin za pracę p. t. „Spód pańskiego kija do własnej za grody”. 2-gą nagrodę (1.000 zł.) otrzymał I. Fryczyński z Rogowa, pow. Żnin za pracę p. t. „Krzyżowa droga polskiego robotnika”. 3-cią nagrodę (800 zł.) uzyskał A. Kurasz z Poznania za pracę p. t. „Ciemna droga do wolności”.

Margaret Storm Jameson

42)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Czy pan proponuje to Marie Jouvenet, czy Marie von Leyde? — zapytała.

— Obu.

— Po chwili milczenia — wiedziała, co robi, ale przed tym musiała poniżyć się tak, jak tego nie robiła od czasu, gdy była dzieckiem — powiedziała:

Przyjmuję w imieniu obu.

— Chwileczkę — przerwał. — Czy pani boi się połamałych paznokci i bolącego grzbietu? — spojrzał na jej ciało, wyciągnął rękę ruchem, który u kogo innego wydawałby się tęskniącym.

— Przekona się pan, jak łatwo potrafi znieść takie rzeczy — powiedziała sucho.

— Będą inne trudności. Nie będą pani wierzyć — może nigdy pani nie uwierza. Inne kobiety będą wiedziały, kim pani jest.

— Potrafię to znieść również — rzekła, śmiejąc się. — Nigdy nie żałuję samej siebie. — Straciła nagle panowanie nad sobą.

— Czy pan myśli, że mogą mi powiedzieć coś gorszego niż to, co pan mi powiedział? Albo myśli pan może, że może

brac wyciągnął znowu rękę, myślała, że chce jej dotknąć i cofnęła się. — Nie, niech pan nie rozczula się nade mną, nie lubię tego tak samo, jak przebaczenia. Nie chcę, żeby ktoś mi przebaczył — a pan ostatni ze wszystkich. Jeśli chodzi o pana siostrę — przerwała nagle: — Nie było sensu udawać, że nie dba o to, co pomyśli o niej kobieta, której jedno spojrzenie wystarczy, aby wiedzieć o jej wstydzie — czy pan myśli, że para siostra będzie mnie nienawidziła?

— Sam panią do niej zawiozę.

Nie zdążyła wstrzymać gestu przerażenia.

— Pan?

— Jadę dziś wieczorem na urlop do domu... Czy pani nie może się pogodzić z myślą o podróży z panem?

— Nie — powiedziała drżąc.

Nie wiedziała dlaczego drży — chyba, że na myśl, iż wiązała swoje życie z jego życiem w sposób, w jaki żadne z nich nie zamierzalo, i że w tym ich wspólnym życiu spotka i będzie zmuszona odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakich dotąd uniknęła z pomocą ucieczki, hańby, śmierci. Było to tak odległe, że nie rozumiała tego, bała się tylko i — ponieważ bała się — uśmiechnęła się, jak gdyby wiedziała, że odtąd najgorsze, co ją czeka, to odmrożenia i ból krzyża.

— Co pani powiedziała? — zapytał Aubrac.

Zrobiła wysiłek, aby powiedzieć spokojnie:

— Tak... tak, oczywiście pojedę z panem.

— Mimo wszystko, nie jest pani tchórzem — powiedział powoli.

— Ani zupełnie bezużyteczną, ani ohydą — przedrzeżniała go. Głos jej zmienił się:

— Czy pan myśli, że ja nie wiem, jak się bronić? — powiedziała z prostotą. — Mimo wszystko jestem Francuzką... i nie jestem głupia. Poniżyłam sama siebie bardziej, niż ktokolwiek — nawet pan — mógłby mnie poniżyć. I straciłam wszystko — poczuła straszliwą złość i żal: chciała podtrzymać ją, gdy zachwiała się, ale po raz drugi cofnęła się.

— Wszystko... ale zobaczy pan... będę grzeszna.

— Jestem tego pewien — z trudem podszedł do drzwi.

Obrócił się, gdy je otwierał i zobaczył, że patrzyła na pokój:

— Chodź, Marie — powiedziała łagodnie.

Podeszła do niego szybkim i lekkim krokiem i wyszła z pokoju.

★

W jakiś czas potem — było jeszcze jasno na dworze, zostawała jeszcze godzina czasu do godziny policyjnej, ale w pokoju oświetlonym tylko przez otwór w suficie zaczynało

się ściemniać — drugie drzwi, prowadzące na podwórze i do pokoi służby, otworzyły się. Opierając się na ramieniu Heinricha, Berta von Leyde stanęła na progu i obejrzała pokój, zanim weszła.

— Widzisz, miałam rację — powiedziała powoli — ona poszła.

Weszli do pokoju. Chłopiec trzymał sztywno swoje wąskie ramiona, pod naciskiem ręki babki: dostosowywał swoje kroki do niej, z cierpliwością, która pasowała do osoby dorosłej — była to rzeczywiste cierpliwość jego matki i używał jej po raz pierwszy: powiedziałby, że się z nią urodził.

— Jestem zadowolony, że poszła — powiedział cicho.

Berta zdjęła rękę z jego ramienia: zobaczył Ronsarda, leżącego na stole i schwył książkę.

— Co to jest? — zapytała Berta. Odebrała ją. — Jakaś bzdurna francuska książka, — powiedziała z pogardą. Trzymając ją, ruszyła w stronę komina.

Chłopiec pobiegł za nią:

— Nie pał jej, babciu. Chcę ją mieć.

Stara kobieta spojrzała na niego:

— Dlaczego chcesz ją mieć? Ponieważ należała do niej, przypuszczam.

— Nie — odpowiedział rozsądnie. — Nie dbam o to, choć ją przeczytałem.

— To ci nic dobrego nie da — powiedziała sucho.

Otworzyła piec i wrzuciła ją do środka. Chłopiec zaważał się chwilę, a potem wsadził rękę do pieca i wyciągnął książkę nietkniętą. Babka nie powiedziała nic. Uczyniła gest — niezwykły dla niej — zmęczenia i obojętności, i pozwoliła mu zanieść książkę do stołu: usiadł i zaczął przewracać kartki. Przyglądała mu się przez chwilę.

W pokoju ściemniało się. Za chwilę nie będzie zupełnie światła i chłopiec marnuje sobie oczy. Zapaliła naftową lampę, używaną tutaj i zanoszą na stół, stawiając tak, że krag sła-bego światła padał na książkę. Spojrzała na Heinricha z pewną troską. Był zmarszczony i nie spojrzał na nią.

— Nie rozumiem tego dobrze — wyznał — jest tu coś, wiesz, o świetle — lumière; chciałbym ci ją przeczytać, ale ied-piej zaczekamy, prawda?

Babka położyła mu znowu rękę na ramieniu. Chciała powiedzieć, że nie będzie mogła czekać długo, że niedługo już jej tutaj nie będzie. Ale w tej samej chwili otworzyły się drzwi zewnętrzne, wpuszczając strumień zimnego powietrza i wobec tego w milczeniu pomagając mu włożyć książkę do kieszeni.

K o n i e c .



używana tutaj i zaniosła na stół  
Zapaliła naftową lampę.

mnie spotkać coś gorszego niż to, co się stało dzisiaj? — Au-